Ner 70. Kraków 25 Marca — Sobota. Rok 1871.

# CZAS

**Czas** wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

**Prenumerata wynosi:**

| | | rocznie | | kwartalnie | | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|---|---|
| **Miejscowa** w Krakowie: . . . . | | zł. 20 | — | zł. 5 | — | zł. 2 |
| **Pocztą** w państwie Austryackiem | „ | „ 24 | — | „ 6 | — | „ 2 c. 25 |
| „ do Prus i Rzeszy niemieck. | „ | tal. 16 sgr. 20 | „ | tal. 4 sgr. 5 | „ | tal. 1 sgr. 15 |
| „ „ Francyi i Anglii | „ | fran. 108 | „ | fran. 27 | „ | fran. 10 |
| „ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi | „ | „ 80 | „ | „ 20 | „ | „ 7 |

**Listy** z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

**Rękopisma** nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

**Prenumeratę przyjmują:**
W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

**Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

**Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *J. Rosenzweig* II. Körnergasse Nr 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp*



## Kraków 24 marca.

Podaliśmy wczoraj mowę tronową, którą cesarz Wilhelm zagaił pierwsze zgromadzenie prawodawcze zjednoczonych Niemiec. Poprzednie parlamenty berlińskie w ciągu ostatnich lat czterech, były reprezentacyą Związku północnego, jaki wyszedł z wojny r. 1866; wojna r. 1870 dokonała dzieła jedności a raczej przyśpieszyła je tylko, bo zakrojem do niej było już wciąganie Austryi w wojnę duńską pod hasłem jedności niemieckiej. Prusy spełniły akt, który inaugurowany w drodze rewolucyjnej w roku 1848 w kościele ś. Pawła, spełzł na niczem; podjęty zaś przez organizacyę polityczną i militarną trzema zawodami i trzema kampaniami, został dokonany pod Dyplem, pod Sadową i pod Sedanem, nie mówiąc już o poprzedniem przygotowaniu do jedności niemieckiej na drodze ekonomicznej i handlowej.

Mowa tronowa onegdajsza, jest tylko jakby manifestem jedności niemieckiej i cesarstwa. Opiera się ona na zwycięstwach we Francyi i na tryumfie jedności narodu za zgodą książąt i ludów niemieckich. Nie mieści też w sobie zapowiedzi prac prawodawczych, wyjąwszy tych, które wynikną z powodu podziału łupów i potrzeby opatrzenia inwalidów oraz wdów i sierot po poległych, a wreszcie nadmienia o zmianach organizacyjnych w Bawaryi, celem ujednostajnienia urządzeń Niemiec.

Mowa ta pomija sprawy zagraniczne, wyjąwszy konferencyę londyńską, bo przecież wypadało zanotować, że inicyatywie Prus zawdzięczać ma Rosya uzyskanie ustępstw, jakie jej przyznane zostały na morzu Czarnem. O innych sprawach europejskich, o innych stosunkach nie ma tam wcale wzmianki. I na cóż? Niemcy są tak potężne, że się na nikogo oglądać dziś nie potrzebują. Jeżeli przyrzekają szanować niezawisłość wielkich i małych państw, to zapowiedź ta jest oznajmieniem, iż Niemcy rozciągną opiekę swoją nad tymi, którzy tej opieki szukać u nich będą. Myśli zaborczej wyrzekają się Niemcy, pragnąc żyć w pokoju i w pokoju rozwijać się. Bo i czegóżby jeszcze mogły pragnąć a przedewszystkiem pragnąć zaraz? Trzeba zagoić rany zadane wojną, głębokie, pomimo jej powodzeń, trzeba urządzić Niemcy południowe, aby przyjęły tak jak kraje wcielone do Związku północnego, regulamina pruskie, trzeba urządzić kraje na Francyi zdobyte; a ponieważ mowa tronowa na jedną tylko wystarcza sesyę, zatem nie potrzebowała mieścić w sobie programu dalszego, coby zaniepokoił wielkich, a małych trwogą przejął. Dla tego jest spokojną, jako wyraz świadomości własnej siły, uspakajającą, jak wpływ minionego niebezpieczeństwa, które każe przynajmniej spodziewać się pewnego nadal wytchnienia. Wśród powszechnego zapału zwycięstw umilkły stronnictwa polityczne; nie potrzebuje też mowa tronowa nosić na sobie cechy zwycięstw Bismarka na polu także wewnętrznej polityki. Ale jeżeli po Dyplu duńskim głosy rządowe mówiły, że przychodzi kolej na Dypel wewnętrzny, to po tylu dziś na nieprzyjaciołach zewnętrznych zwycięstwach, rząd pruski może sobie snadno poradzić z swoimi nieprzyjaciołmi wewnętrznymi.

Przedewszystkiem zaś idea królewskości znalazła swój najwyższy tryumf w osobie nowego cesarza Niemiec, który stał się środkiem zjednoczenia narodowego, gdy nie zdołała sprowadzić tego ani federacya r. 1815, ani rewolucya r. 1848.

## KORESPONDENCYA CZASU.

**Lwów** 22 marca.

(✕) Niefortunna sprawa obioru nowego burmistrza wchodzi w nową fazę, nie o wiele fortunniejszą. Sprawdza się tym sposobem twierdzenie, że każden krok fałszywy tylko niepomyślne za sobą pociągać może konsekwencye, a że takim krokiem było postąpienie nowej Rady przy wyborze burmistrza, o tem dzisiaj zaledwie ktoś wątpić może.

Zadziwiającem jest istotnie, jak wobec wyraźnego bezmienia §§ 28 i 29 ordynacyi wyborczej, normujących postępowanie przy wyborze burmistrza, mogło przyjść do powzięcia uchwały na wniosek p. Dobrzańskiego, że przy trzeciem, ściślejszem głosowaniu burmistrz musi mieć także 51 głosów. Według ustawy potrzeba do ważności wyboru 51 głosów przy pierwszem i drugiem głosowaniu, ale gdy oba te głosowania nie doprowadzają do rezultatu, wtedy jako środek zaradczy, w y j ą t k o w y dozwolony jest wybór ściślejszy, uchylający wymaganie 51 głosów. Że uchyla to wymaganie, świadczy najlepiej oprócz zwyczajnej praktyki, ustęp końcowy § 29. „W razie równości głosów przy wyborze między dwoma rozstrzyga los.“ Najwyższa możliwa równość głosów jest po 50. Otóż gdyby zasada, że burmistrz przy trzeciem głosowaniu, jako środku wyjątkowym, musi mieć także 51 głosów, nie była uchyloną — wybór ściślejszy i rozstrzyganie przez los miejscaby mieć nie mogły, bo los nie jest głosem, i do 50 posiadanych nie dodałby 51go głosu.

Wreszcie odczytawszy uważnie oba pomienione paragrafy trudno zaprzeczyć, że one wyraźnie i logicznie postępowanie określają, i że tak wniosek p. Dobrzańskiego, jak i powzięta wskutek niego uchwała były nietylko niepotrzebnemi, ale nielegalnemi i nieloicznemi. Również niewłaściwem było poddanie całej sprawy pod decyzyę c. k. Namiestnictwa. Rada miejska według statutu ma jedynie zawiadomić c. k. Namiestnictwo o uskutecznionym wyborze, ale nie powinna do uznania wyboru wzywać jego ingerencyi. Już samo takie wezwanie świadczy fatalnie o autonomicznych nowej Rady pojęciach, a dwukrotne na jednem i tem samem posiedzeniu sprzeciwienie się wyraźnym orzeczeniom statutu, chyba niezbyt świetnie świadczy o swarnem tejże rady poczuciu.

Lecz stało się, jakkolwiek ludzie nie mogą pojąć, jakim sposobem coś takiego zdarzyć się mogło zgromadzeniu, w którego skład wchodzi dwudziestu kilku najsławniejszych prawników lwowskich. Ponieważ uchwała rady na wniosek p. Dobrzańskiego była niewłaściwą i nielegalną, przeto nie mogła przesadzać legalności wyboru p. Smolki, i jak mi wiadomo, istotnie przesadzać jej nie miano zamiaru. Tymczasem p. Smolka przesadził sam wszystkiemu. Nieobecny we Lwowie w czasie wyboru, przesłał Radzie miejskiej oświadczenie, że przyjmie wybór, jeżeli większość Rady miejskiej orzeknie, że ten wybór jest ważnym. Pomysł istotnie oryginalny. Na jakiej podstawie Rada miejska mogłaby powziąć podobną uchwałę, trudno odgadnąć. Chyba żąda p. Smolka, aby do poprzednich niekonsekwencyj i nielegalności dodać nową, równie jakrawą jak poprzednie.

Dla biednej Rady jest to orzech twardy. Nie mogąc sobie dać rady w mniej trudnem położeniu, obecnie już żadną miarą wydobyć się z tych trudności nie umie. Sekcya, której pismo p. Smolki przydzielono zamierza w Radzie postawić wniosek, aby wymaganie to wziąć za prostą rezygnacyę, aby zawiadomić c. k. Namiestnictwo, że p. Smolka zrezygnował, że tym sposobem cała sprawa jego wyboru już została załatwioną, i że Rada żąda zwrotu aktów, aby módz przystąpić do nowego wyboru.

Czy ten wniosek przejdzie w Radzie, czy nawet przejdzie w sekcyi, odgadnąć trudno. Dotąd słyszałem tylko, że do takiego zapatrywania skłaniają się niektórzy członkowie Rady. Pewnem zaś jest, że większość Rady jest za nowym wyborem burmistrza, i że chętnie podejmie sposobność naprawienia poprzedniego postępowania.

Nie możnaby się także dziwić temu, gdyby p. Smolka życzył sobie wycofać się z tej nowej godności. Burmistrz zaledwie 47 głosami na 100 obrany, i to obrany po takiej zaciętej walce, z tak wyraźnie uwydatnioną niechęcią przeciwników, znajduje się zawsze w bardzo przykrem położeniu. Przy zwyczajnej u nas animozyi, której nieraz żadne hasła sprawy publicznej ułagodzić nie są w stanie, ani myśleć nie można o tem, żeby przeciwna burmistrzowi część Rady miejskiej udzielała mu chętnie poparcia nawet tam, gdzieby tego okoliczności bezwarunkowo wymagały.

Dalej przemawia przeciw p. Smolce jego wybitny, stronniczy charakter polityczny. Rada miejska nie jest parlamentem, gdzie kolejne zwycięztwa stronnictw politycznych należą do rzeczy całkiem naturalnych. Nawet przeciwnie, jako ciało wyłącznie administracyjne, powinna ona strzedz się starannie wszelkich walk i spraw politycznych, a burmistrz miasta powinien koniecznie posiadać ten łagodzący charakter pojednawczy, bezstronny, który nadać może jedynie ściśle naturalne stanowisko wobec walk stronnictw politycznych. Dziś może niezupełnie darmo obawia się wielu, że wybór pana Smolki będzie zarazem zwycięztwem jego stronnictwa w Radzie miejskiej, a że gospodarki tego stronnictwa nie wielu sobie życzy, to rzecz bardzo zrozumiała.

Dla tego zdaje się, że przy ponownym wyborze p. Smolka nie zwycięży. Również zdaje się, że nie zwycięży także jego obecny współkandydat, p. Szemelowski, za którym trudno aby się odezwały inne głosy, niżeli te, które dotąd za nim mówiły. Wyjść musi kandydat nowy, który, mówiąc prawdę, już przy pierwszym wyborze wyjść był powinien, obecnie najodpowiedniejszy, tj. Dr Marceli Madejski, człowiek wielkich zasług wobec miasta, bezstronny, zacny, niezmordowanej pracy, i znający sprawy lwowskie niewątpliwie najlepiej ze wszystkich, zasługuje na to, aby pozyskał wymaganą a tak niesłychanie do uzyskania trudną większość, przed ponownem użyciem wyjątkowego środka ściślejszego wyboru.

**Wiedeń** 23 marca.

Listę nowych ministrów, kiedy się ukazała w *Gazecie wiedeńskiej*, publiczność tutejsza głośnym przyjęła śmiechem. Powoli dopiero zaczęto brać seryo nowych ministrów, a dziś hr. Hohenwarta biorą tak seryo, jak od czasów zaprowadzenia rządów konstytucyjnych żadnego może ministra w Austryi nie traktowano. Dziś spodziewano się w Izbie tylko odpowiedzi rządu na interpellacyę p. Herbsta, a galerye w sali obrad były tak przepełpione jak za najbardziej zajmujących rozpraw adresowych. Nie wiem, czy z większą niecierpliwością można oczekiwać mowy ministra zawierającej wypowiedzenie wojny jakiemuś mocarstwu, jak dziś oczekiwano odpowiedzi p. Hohenwarta na interpellacyą p. Herbsta. Przyznaję, że z pewną obawą poszedłem na posiedzenie Izby, czy przypadkiem p. Hohenwart pod naciskiem większości Izby nie cofnie się parę kroków z raz zajętego stanowiska. Obawa okazała się zupełnie płonną. Trudno wprawdzie przewidzieć, czy się uda hr. Hohenwartowi tyle pożądany i upragniony mir wewnętrzny w Austryi przywrócić, czy mu się to zadanie trudne uda do którego niestety bezskutecznie dążył hr. Potocki, nawet wątpić sobie pozwalam, po tylu świeżych zawodach: lecz przebieg dzisiejszego posiedzenia ponownie i to w sposób najświetniejszy dowiódł wysokiego talentu i wyższości politycznej hr. Hohenwarta w obec mowców z większości Izby. Rozprawy trwały blisko pięć godzin od 11tej do 4tej po południu, muszę się przeto ograniczyć na wykazaniu cechy, jaką miało całe posiedzenie.

Przedewszystkiem p. Hohenwart odpowiedział na interpellacyę. Odpowiedź można następnie streścić. Rząd postępowaniem swojem żadnego niedał powodu do zaniepokojenia opinii publicznej, o jakiem wspomina interpelacya. Rząd stoi na gruncie konstytucyi i tylko w drodze konstytucyjnej myśli przeprowadzić zmiany konstytucyi. Rząd zastrzega sobie pełną swobodę co do chwili wniesienia przedłożeń swoich; lecz ponieważ jest **życzeniem** Izby (co za ironia!), aby przedłożenia jak najprędzej zostały wniesione a gabinet zawsze chętnie stosuje się do życzeń Izby, przeto oznajmia p. Hohenwart, że **po świętach Wielkanocnych** wniesie pierwsze przedłożenie **względem rozszerzenia inicyatywy ustawodawczej sejmów krajowych.**

Na zasadzie ustawy Izby poselskiej Dr Herbst żądał dyskusyi nad odpowiedzią hr. Hohenwarta. Izba jednogłośnie przychyliła się do wniosku p. Herbsta. Zabierali kolejno głos pp. Herbst, baron Poche, Giskra, Lasser, Grocholski, Rechbauer, Knoll, Chlumetzky, baron Kotz, a w końcu po raz wtóry hr. Hohenwart. Streszczenie mów wypowiedzianych na dzisiejszem posiedzeniu byłoby zadaniem, któremu aż do odejścia poczty sprostać trudno, dla tego wspomnę tylko, że mowcy z obozu centralistycznego bardzo silnie i namiętnie nacierali na rząd z powodu jego zachowania się względem stronnictw narodowych, ustaw szkolnych i uroczystości na cześć zwycięstw niemieckich. Ostatnie i na dzisiejszem posiedzeniu wielką jak zwykle grały rolę. Rechbauer szczególnie się domagał, aby rząd spuścił przyłbicę i stanął do otwartego boju. Bardzo zajmującą była mowa p. Grocholskiego: Wykazał on, że w Izbie same tylko zasiadają stronnictwa narodowe, nie zaś polityczne, że o równouprawnieniu prawdziwem narodowości na jednem terytoryum mowy właściwie być nie może, i że w Austryi mir wewnętrzny jedynie osiągnąć można przenosząc wszystkie kwestye narodowościowe z Rady państwa do sejmów krajowych, tak, aby w Radzie państwa obradowano li nad sprawami, z kwestyą narodowościową w żadnym związku niezostającemi. Mowa p. Grocholskiego, z której 1 główną myśl przytoczyłem, wywołała w wielu ustępach wielkie wrażenie tak w Izbie jak i na galeryach. Mowa p. Grocholskiego przeniosła potem dyskusyę na pole kwestyi narodowościowej w Austryi. Zabawnym, jak zwykle, był p. Kotz; narzekał on na metamarfozę, w skutek której z „października“ zrobił się naraz „luty“ (tj. z dyplomu październikowego patent lutowy).

Wśród całej dyskusyi czterogodzinnej hr. Hohenwart słuchał wszystkich wywodów z natężoną uwagą, a cierpliwość nie opuszczała go ani na chwilę. Hr. Hohenwart imponuje nawet przeciwnikom podziwienia godnym spokojem, jaki cechuje prawdziwych mężów stanu. Uważałem, jak depuowani z lewicy z coraz wzrastającem zdumieniem słuchali mowy jego. Hr. Hohenwart jest pierwszorzędnym szermierzem parlamentarnym. Pominąć zarzuty błahe, jakby klinem wcisnąć się w każdą słabą stronę przeciwnika, pochwycić własny argument przeciwnika, aby go przeciw niemu obrócić, na każde dobre *Schlagwort* mieć jeszcze lepsze w pogotowiu, korzystać z niezgody rzeczywistej lub pozornej i z sprzeczności między wywodami przeciwników, to sztuka parlamentarna, którą posiada w zupełności hr. Hohenwart. Na dzisiejszem posiedzeniu hr. Hohenwart takie zrobił wrażenie, że posądzają go o to, iż gotów w danym razie przekonywująco dowodzić, że otrzymane wotum nieufności jest właściwie wotum zaufania największego.

W długiej mowie nie wystąpił ani na krok z granic programu swego i z tej warowni, w jakiej się zamknął, rozdawał cięcia na wszystkie strony. Jeszcze walczył z Herbstem, a już Giskra otrzymał kontuzyę, na którą długo cierpieć będzie. Strzały przeciw Rechbauerowi wymierzone nie chybiły i Lassera. O mowców *minorum gentium* nie dbał bynajmniej. Wszyscy mowcy zalecali rządowi *status quo* czyli politykę *des Zuwartens.* Hohenwart odpowiedział, że podobnej rady nie spodziewał się ze strony tych mężów, co obalili gabinet którego dewizą było znane: *Wir können warten* (my możemy czekać). Zresztą dodał, że on woli działać, niż czekać. Zarzucono mu rokowania z Czechami, stojącymi po za konstytucyą, i upatrywano w tem sprzeczność z zapewnieniem, że rząd stoi na gruncie konstytucyi. Hohenwart odpowiedział, że i tego zarzutu nie spodziewał się ze strony mężów, co pierwsi — kiedy byli ministrami wzywali do Wiednia przywódzców czeskich. „A jeżeli nie przybyli Czesi na wezwanie wasze“ — dodał szybko Hohenwart — „to zaiste nie wasza **wina**, albo — jeśli się to wam lepiej podoba — nie wasza **zasługa.**“ Słowa te zrobiły wrażenie. Zarzucono rządowi brak wyborów bezpośrednich w programie. Hohenwart wskazał na całe stosy aktów o wyborach bezpośrednich, a jeżeli mimo to żaden z dotychczasowych gabinetów nie ośmielił się rozwiązać tej kwestyi, obawiając się rozdrażnienia wielu stronnictw, to przecież nie podobna żądać, aby gabinet, którego zadaniem jest przywrócenie zgody, zaczął od tej kwestyi, i dokonał tej operacyi, co z pewnością tylko zdolna zakłócić spokój wewnętrzny.

Mówiono wiele o wzmocnieniu władzy centralnej. „I my do tego dążymy — rzekł Hohenwart — ale o wzmocnieniu władzy centralnej dopiero wtedy mowa będzie, jeżeli wszystkie kraje w skład mo-

## Część literacko-artystyczna.

# BOGIEM A PRAWDĄ.

**Powieść z ostatnich czasów.**

(Ciąg dalszy).

Szczęsny, który nie chciał rzec *sumienie*, zastanowił się chwilę i powiedział:

— Honor.

— Ha! ha! puste słowo! ktoby się niem dziś krępował, przeszły już dzieciństwa średniowiecznych czasów.

— Ali! widzę, żeśmy podobni do siebie jak ogień i woda...

— A przecież los sprzągł nas razem — wtrącił spiesznie Bohdan, i nic rozprządz nie powinno..!.

— Ależ różność zasad musi w końcu przepaść wykopać pomiędzy nami!

— Dla czego? niech każdy swoją drogą idzie, nie przeszkadzając drugiemu.

— Więc chcesz mnie zmuszać, abym ci drużbował w tem znakomitem twojem ożenieniu? to tak jak gdybym miał podpisać wyrok twej śmierci moralnej! Nie wymożesz tego na mnie!

— Rób jak ci się podoba — W ostatnim razie obejdę się bez twojej obecności.

Na tem był koniec rozmowy.

Szczęsny tak się gryzł i wstydził za przyjaciela, że przez kilka dni nie był w stanie pójść gdziekolwiek, tembardziej zaś do pań Wiśniowieckich. Wszakże gdy nadeszła sobota, na którą od początku tygodnia ułożoną była z niemi wspólna wycieczka do Murano, w celu zwiedzenia sławnej tamecznej fabryki wyrobów szklannych, zdobył się na odwagę i choć powolniej, niż zwykle, zdążył do hotelu.

Ambroży odniósł mu odpowiedź, że Panie przyjąć nie mogą ponieważ wychodzą.

Szczęsnemu, aż krew trysnęła z wargi, tak ją przygryzł.

— Masz pierwsze następstwo sztuczki Alego! — mruknął i postanowił nie narażać się na drugie.

Ale wkrótce potem w cudnej kaplicy Różańcowej, wystawionej przy kościele San Giovanni a Paolo na pamiątkę zwycięstwa pod Lepantem, spotkał Jadwisię, malującą pod okiem matki kopię jednego ze złożonych tam arcydzieł. Nieboraczka spłonęła jak wiśnia na wspomnienie poselstwa Alego, uprzytomnione widokiem jego przyjaciela. Pani Wiśniowiecka ujrzała się zaś w fałszywem położeniu, gdyż godność nie pozwalała napomykać o tem całem zajściu, a oburzenie nakazywało z drugiej strony oschłość.

Szczęsny zrazu nie wiedział co począć, aż w tem nagle postanowił zgryść orzech od razu, i pomny na prośby Alego, który go zaklinał o oznajmienie ślubu jego z Irmą paniom Wiśniowieckim, aby dokuczyć Jadwisi dowodem, iż odmówiony wielbiciel nie dba o jej względy, rzekł:

— Czy Panie wiedzą, że mój przyjaciel żeni się z panną Ruchy?

Można sobie wystawić zdziwienie pani Cezaryny. Co do Jadwisi, odetchnęła raczej, już to pewnością pozbycia się natręta, już nadzieją zadowolenia Irmy; więc jakkolwiek stosunek ze Szczęsnym przez jakiś czas jeszcze był naprężony, wrócił powoli do równowagi.

Alemu najłatwiej przyszło, ma się rozumieć, przebłagać majora i jego rodzinę, uszczęśliwioną tak zaszczytnym związkiem. W czasie co był narzeczonym, różne mu się myśli snuły, co do przyszłego oswobodzenia, a między innemi stanęły na pamięć cukierki zatrute, z któremi się zapoznał na posiedzeniach w pałacu Gian-Marino — ale przecież pożałował czarnych oczu Irmy, i odrzuciwszy plan zgaszenia ich na wieki, uznał się za tak szlachetnego, jak gdyby jej był z niebezpieczeństwem własnem ocalił życie.

Państwo Ruchy naglili z weselem jak najwięcej — majorowa, natychmiast po zaręczynach posłała na zapowiedzi, lecz Ali ze stanowczością człowieka, który wie, że wyświadcza łaskę, więc posłuchanym będzie, oznajmił, iż ich nie ścierpi, i potrafi znaleźć księdza, który da ślub bez rozgłosu. Irma z początku broniła się trochę od tego, i rodzice coś przebąkiwali, ale zamknięto im usta.

18go marca stanął Ali przed Szczęsnym w białej kamizelce z bukiecikiem przy boku mówiąc:

— Powinszuj mi teraz, bom panem młodym — za kwadrans stanę przed ołtarzem.

— Zarzynasz się! — krzyknął Szczęsny.

— Ba! cóż mi to szkodzi?

— I nie módz... nie módz odebrać ci noża!

— Nie lamentuj, bo za późno — Powiedz ostatecznie: czy nie idziesz ze mną?

— Nie.

— W takim razie pożegnajmy się — bo wiesz, że prosto ze śniadania jadę na kolej i ruszam z żoną do Cuneo. — (Wysłany tam był przez sektę w celu przewracania głów młodzieży polskiej zebranej w szkołę wojskową.) Gdybyś miał rozum Szczęsny, to byś i ty pojechał za mną.

— Ani myślę. — Nienawidzę Mierosławskiego. Zresztą kłótnie tych niedorosłych legionistów zniechęciłyby mnie do sprawy, dla której i tak boję się czy nie zaczynam ostygać.

— Rzeczywiście, uciekaj z Wenecyi, bo do reszty zbabiejesz u tych Wiśniowieckich, i w końcu wyjdziesz jeszcze na papistę.

— Nie bój się! Pojadę do Caprery zagrzać się przy ognisku wielkiego męża.

— Wolna droga! żegnajże mi teraz.

Szczęsnego wzruszenie zdławiło, kiedy ściskał przyjaciela.

— Ali, ja się o ciebie boję!

— A ja o ciebie — pisuj do mnie... chyba, że już całkiem odpychasz mię za Irmę...

— Nie, mój drogi — nie cofnę ci ręki, choćbyś zszedł najniżej...

— Więc bywaj zdrów, Szczęsny. Do widzenia, może na polu bitwy w szeregach Garibaldego!

Szczęsny długo patrzył za odpływającym i przedumał znowu dobę.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

## NOWE PUBLIKACYE.

Dawniej wytężała się ciekawość nasza ku zachodowi, z biciem serca oczekiwano nowej książki wydanej w Paryżu przez którego z głośnych naszych pisarzy. Dziś, z dawnego zastępu mało zostało, i ci prawie nic nie ogłaszają.... Za to między młodzieżą zjawiają się zdolności do pióra; między innemi W. Gasztowtt wydał rozprawę: Pogląd filozofów francuzkich XVIII wieku na sprawę polską (w Paryżu 1870). Przedmiot po części już u nas dotykany; lecz w tej rozprawie autor powiedział wiele rzeczy nowych i zdrowo pomyślanych.

W Dreźnie wyszła przez X. Dra Respądka: *Ojczyzna* ze stanowiska chrześciańskiego — o której powiemy nieco obszerniej równie jak o książce p. Maksymiliana Jackowskiego wydanej w Poznaniu u Żupańskiego pod tytułem: *Ułomności nasze narodowe i społeczne, oraz środki ku sprostowaniu tychże.* Widać że niebrak lekarzy na nasze moralne niemoce; na materyalne zjawia się: *Wiedza zastosowana do rolnictwa i fizyologii Justusa Liebiga.* W Krakowie 1871. Tom wstępny. Tłumacz oświadcza w przedmowie, iż dzieło to zeszytami wydawać zamierza. W przedmowie czytamy te znaczące wyrazy: „Niejeden z polityków, filozofów, publicystów, filantropów i tylu innych z kądinąd światłych ludzi, dla dobra ludzkości pracujących, rumieńcem wstydu się obleje, gdy się dowie, że sam on przez nieświadamość rzeczy, niejednokrotnie dla dobra bliźnich najzgubniejsze rady wygłaszał. Kupcy, fabrykanci, rzemieślnicy, i w ogólności wszyscy mieszkańcy miast również się zawstydzą, skoro poznają, o ile i oni, już nie słowem, ani myślą, a wprost uczynkiem do rozszerzania po świecie nędzy bez przerwy się przykładają.“ — Autor przestrasza nas — ale na szczęście daje zaraz objaśnienie, że my jesteśmy sprawcami nędzy z powodu nieznajomości praw natury, że nikomu w tej nieświadomości zostawać nie wolno, a zatem powinien każdy czytać książkę Liebiga którą w czystem i zrozumiałem tłumaczeniu podaje.

Wydawnictwo Jaworskiego przygotowuje małą niespodziankę — jest to powieść znaleziona w papierach po ś. p. Wielogłowskim pod napisem: Kraków przed czterdziestą laty (właściwie przed pięćdziesiąt). Powieść pełna humoru, malująca ówczesne towarzystwo tak jeszcze swobodne i szczęśliwe. — Toż wydawnictwo dokonawszy przedruku ogromnej *Postylli* Wujka, wydało teraz *Postyllę katolicką mniejszą*, która wcale jest imponującej objętości. — Zaczął także wychodzić tamże *Kaznodzieja katolicki.* Zeszyt pierwszy mieści kazania i homilie takich mowców jak X. Golian, X. Wierciszewski, Walczyński, Gasiński, O. Leon kapucyn. — Co miesiąc wychodzi jeden zeszyt objętości 7 do 10 arkuszy. Pismo tego rodzaju jest zupełną u nas nowością, a nowością potrzebną, bo dotąd duchowieństwo żywiło się kazaniami niemieckiemi wydawanemi co miesiąc. Czyż niestosowniej korzystać ze swoich.

narchii wchodzące będą zadowolone i chętnie popierać zechcą usiłowania władzy centralnej — a wasze obawy względem naruszenia konstytucyi dopiero wtenczas znikną, jeżeli stworzymy taką konstytucyę, którą wszystkie kraje uznawać będą.“ Zarzucono gabinetowi niezgodę z ministerstwem spraw zagranicznych. Hohenwart ponownie oświadczył, że w najzupełniejszej z kanclerzem żyje harmonii, która — jak dodał z ironią — pono nie zawsze dotychczas istniała za innych ministerstw. Ponieważ wszyscy mowcy położyli nacisk na potrzebę przywrócenia pokoju wewnętrznego, nie zgadzając się tylko co do drogi przez rząd obranej, p. Hohenwart z sarkazmem bismarkowskim oświadczył, że skoro w tak drogocennej są z nim zgodzie co do celu głównego, to nie wątpi, że i co do środków do celu wiodących pogodzić się ze sobą potrafią. Zresztą polecam wam całą mowę, którą tylko ocenić można po przeczytaniu wszystkich mów poprzednich.

Wiernokonstytucyjni, widząc że hr. Hohenwart nie żartuje z nimi, cofają się na wszystkich punktach. Wydział rekrutacyjny kapitulował przed kilkoma dniami, dziś to samo uczynił wydział finansowy, który ni ztąd ni z owąd nagle prosił dziś prezesa Izby, aby na najbliższem posiedzeniu postawił sprawozdanie względem dalszego poboru podatków na porządku dziennym.

Dowiaduję się, że Cesarz ofiarował hr. Potockiemu miejsce wielkiego ochmistrza dworu, które dotąd piastuje ks. Hohenlohe. Hr. Potocki stanowczo odmówił. Ks. Hohenlohe podobno ma zostać posłem w Monachium.

**Poznań** 19 marca.

Nieznanym jest dotąd rezultat ściślejszego wyboru w dwóch okręgach między naszemi a niemieckiemi kandydatami. Tymczasem walka zasadnicza w pismach naszych toczy się ciągle; gdy stoli niedawno objawiłem obszernie zdanie moje w tym przedmiocie, a nic nowego polemika nie [illegible]

Od 1go kwietnia zapowiedzianem zostało w Poznaniu nowe pismo trzy razy w tydzień wychodzić mające pod tytułem *Orędownik*, przeznaczone dla klas średnich a wydawane przez Dra Szymańskiego i p. Maksymiliana Jackowskiego. Dr Szymański znanym jest publiczności naszej przez poważną pracę o stosunkach tutejszych w *Przeglądzie Polskim* zamieszczoną. P. Jackowski jest niezawodnie jednym z najlepszych i najpracowitszych badaczów stosunków politycznych i społecznych kraju naszego. Złożył tego dowód w arcyważnej pracy pod tytułem: „Ułomności nasze narodowe i społeczne,“ spory tom wyszły w wydawnictwie K. Żupańskiego. Pismo więc nowe, z poglądem [illegible] wymienionych autorów, zapowiada rzecz sumienną i w każdym razie poważną.

Pracę powyżej wspomnianą p. Jackowskiego polecam usilnie uwadze ludzi myślących w kraju. Chociaż nie zgadzam się na wiele zdań i sądów w niej zawartych, chociaż autor nie sformułował warunków organizacyi, jaką pragnąłbym widzieć w pracach i zajęciach krajowych, lubo może nieco rozwlekle niektóre kwestye traktował, a zbyt doraźnie o innych rozstrzygał, wszelako książka ta zasługuje na zajęcie przeważnego miejsca w obecnych publikacyach. Uważać to trzeba za fenomen, w Polsce tylko się zdarzający, aby obywatel wiejski, na wsi osiadły, rolnik z zawodu i zamiłowania, mógł tyle głębokich pytań i zadań tak gruntownie poruszyć. Fenomen ten tem się tłomaczy, że Polska jedynym jest może krajem, gdzie jeszcze serce i sumienie nie rozwiodło się z bystrością umysłu, gdzie się posiłkują i równoważą.

Z dumą serca patrzeć można na obfite składki płynące na braci naszych na wygnaniu, na jeńców francuskich, na rodzinę Bossaka, ale nie powinniśmy przy tych składkach pełnych rozgłosu zapominać o niesieniu pomocy najbliższym braciom, o składce równie a nawet bardziej obowiązkowej na dotkniętych powodzią w Poznaniu. Niestety idzie ona bardzo słabo.

Rolnicy zaś nasi dwóch głównie szkód doznali z powodu ciężkiej minionej zimy: w zwierzynie i drzewach owocowych. Pomimo że staranie nieomal wszędzie rozwożono żywność zwierzynie po polach i lasach, gdyż przy wysokim śniegu nadzwyczaj podobno przerzedził szereg mieszkańców pól i lasów naszych; a ci, co pozostali, [illegible] mnóstwo drzew owocowych po alejach i ogrodach o śmierć przyprawił.

**Berlin** 22 marca.

✝ Rozpoczynam moje listy w bardzo krytycznej chwili, w której jedna z dwóch najważniejszych dla Niemiec zdobyczy ostatniej wojny została zakwestyonowaną przez niespodziewany zwrot wypadków. Kiedy dzieło zjednoczenia weszło na drogę dalszego prawnego rozwoju przez otwarcie parlamentu, zachodzi obawa, aby najnowsze wypadki paryskie nie zachwiały układów wersalskich. Z tego stanowiska zapatrują się tutaj na wszystkie wypadki polityczne i na zaburzenia w stolicy Francyi. Rząd Thiersa zdaje się nie posiadać dostatecznych środków do uśmierzenia powstańców. Jak z początku okazał on wobec wybuchu brak stanowczości, tak dzisiaj nie posiada dostatecznej ilości wojska, na którem by polegać mógł dla stawienia czoła uzbrojonemu proletaryatowi.

Według wiarogodnych zapewnień polityka Niemiec w danej chwili ma być wyczekującą, dopóki zaburzenia będą miały charakter wewnętrzny; gdyż Niemcy nie czują się powołani do mieszania się w spory o formę rządu. Gdyby wszakże miało nastąpić faktycznie naruszenie albo formalne oświadczenie nieuznawania zawartych w Wersalu preliminaryów pokoju, w takim razie armia niemiecka ma wystąpić czynnie. Wojna przybrałaby wtedy dla Niemiec inny od poprzedniej charakter, gdyż byłaby prowadzoną nie przeciw narodowi francuskiemu, lecz przeciw uzurpatorom, samowolnie występującym wbrew legalnie przyjętym zobowiązaniom reprezentantów Francyi. Takie są przynajmniej zasady tutejszej polityce; spodziewają się jednak, iż same stanowiska zajęte przez wojska niemieckie zgromadzone w okolicach Paryża, wywrze dostateczny nacisk na powstańców, aby nie chcieli zrywać przyjętego pokoju. Wiadomo, że wszystkie forty na prawym bregu Sekwany są jeszcze zajęte przez wojska niemieckie; forty zaś na lewym brzegu, które mają obsadzone przez Francuzów, w skutek bombardowania nie znajdują się w stanie o tyle obronnym, aby mogły stawić dłuższy opór. Gdy więc wielka część Paryża jest wystawioną na działanie artyleryi pruskiej, liczą tu na szanowanie traktatu nawet ze strony najbardziej zapalonych agitatorów. Nie zdziwiono się też w Berlinie oświadczeniu komitetu centralnego, że nie występuje przeciw punktom przedugodnym, jakkolwiek nie przykładają do niego wielkiej wagi, gdyż wiedzą tu, że stronnictwo, które bierze górę w Paryżu, najsilniej występowało przeciw traktatowi wersalskiemu. Zamierzają też z niemieckiej strony nie opuszczać fortów paryskich, ani nie wycofywać wojska z Francyi, a nawet nie wypuszczać jeńców wojennych, aż do czasu wyjaśnienia sytuacyi. Tylko rząd, który się potrafi ustalić, jest tu uważany za dostateczną gwarancyę zadośćuczynienia warunkom traktatu.

Otwarty wczoraj parlament niemiecki, będzie trwał nie więcej nad sześć do siedmiu tygodni. Większa część przedłożeń rządowych zostanie odroczoną do jesieni; a teraz głównie parlament będzie obradował nad wnioskami odnoszącemi się do nowej redakcyi konstytucyi i nad ustawami o emeryturach wojskowych, jakoteż o wsparciu rodzin pozostałych po poległych; nakoniec będzie rozbieraną sprawa organizacyi Alzacyi i Lotaryngii. Myśl przyłączenia części Alzacyi do Bawaryi nie jest jeszcze rozstrzygniętą, według pewnych wiadomości propozycya wyszła ze strony Prus.

Dzienniki rozbierają stanowisko wzajemne stronnictw w parlamencie niemieckim. Dzielą one wszyskich posłów na dwie grupy: cesarskich, czyli postępowych i partykularystów. Zapewne, iż głównie stać będą dwa stronnictwa naprzeciw siebie, ale różnice pomiędzy niemi będą inne niż te jakie są stawiane w dziennikach. Wszystkie frakcye liberalne pragną osłabienia autonomii pojedynczych krajów, dążą one wspólnie do utworzenia państwa zjednoczonego, o rządzie parlamentarnym, z szerokiemi atrybucyami parlamentu. W tym względzie jednak idą dalej niż obecny rząd, i dla tego nie mogą się nazywać cesarskiemi.

Konserwatyści pruscy będą szli razem z rządem i liberalnymi w granicach wewnętrznego rozwoju konstytucyi, ale razem z partykularystami, dla zachowania ściśle podstawy konstytucyi związkowej według brzmienia traktatów.

Dziś obchodzą w Berlinie uroczyście rocznicę urodzin cesarza niemieckiego. Słychać, że hr. Bismarkowi został udzielony tytuł książęcy.

---

**Paryż** 17 marca.

*-i-* Wielce się zawiodłem, rachując na rozsądek przedmieściowej ludności Paryża. Duch niesforności zamiast uspokajać się, przeciwnie tylko wzmaga się i rośnie. Pod pozorem obrony rzeczypospolitej, której, nawiasem mówiąc, zagrażają sami chyba tylko szaleni obrońcy, przedmieściowe bataliony gwardyi narodowej otwarcie nie uznają rządu, i są w zupełnym stanie rewolucyi. Działa pozataczane na Butte Montmartre i Chaumont, dotąd pomimo ciągłych układów, pozostają w ręku burzycieli. Bezrząd panuje w całem mieście — ajenci policyjni nigdzie się pokazać nie mogą. Trzech ajentów znowu o mało nie utopiono. Jeżeli pozorna cisza panuje dotychczas, to jedynie tylko dlatego, że rząd usiłuje drogą perswazyi, publiczny przywrócić porządek, i krwi rozlewu uniknąć pragnie. Umiarkowanie rządu dodaje na nieszczęście otuchy zapaleńcom, którymi niezawodnie kierują ajenci tych stronnictw, co jak najprędzej w klęsce wojny domowej rzeczpospolitę pogrzebać pragną. I bodaj, że tak się stanie. Środki ostrożności rząd przedsiębierze pocichu. Wojsko przybywa ciągle do Paryża. Z prochowni znajdujących się przy okopach usuwają nagromadzone zapasy amunicyi, i do fortów przewożą. Na taki jeden transport udający się do Issy gwardziści narodowi napadli, i proch zrabowali. Są to wszystko oznaki bardzo złego usposobienia umysłów. Co gorsza, to to, że bataliony gwardyi ze środkowych okręgów miasta, z ludzi zamożnych i ukształconych złożone, nie występują energicznie przeciw burzycielom, ale całkiem się biernie zachowują, i żadnego znaku życia nie dają. Jenerał Aurelle de Paladines w dziwnem znajduje się położeniu — jest bowiem dowódzcą gwardyi narodowej, ale władzy jego wiele batalionów uznać nie chce. Sformowany jakiś komitet centralny gwardyi narodowej domaga się Garibaldego na naczelnego wodza. Krąży wieść, że Menotti Garibaldi znajduje się w Paryżu, ale zdaje mi się to być fałszem. Wielu Garibaldczyków przybyło jednakże w ciągu dni ostatnich. Co z tego wszystkiego będzie? Stan ten niepokoju, obawa rewolucyi paralizuje najzupełniej rozpoczęcie pracy, trzyma w zawieszeniu przemysł i handel, i powiększa i tak już dokuczliwą nędzę ubogich warstw paryskiego społeczeństwa.

Rząd rezyduje w Wersalu, dokąd garnizon 12-tysiączny się ściąga. Prusacy ustępują, ale bardzo powoli, i na ostatek zabierają, co mogą. Łupieztwo ich, prowadzone z całą niemiecką systematycznością, przechodzi wszystko, co tylko sobie wyobrazić można. Zabierają wszystko, a czego unieść nie mogą, to sprzedają. W okolicach Vincennes rząd musiał użyć swoich ajentów, aby odkupywali od Prusaków zrabowane rzeczy w obozie St. Maur; inaczej bowiem na jeszcze większe naraziłby się straty. Wszelkie odwoływanie się do władz pruskich jest daremne. Niszczenie jest hasłem ogólnem, i wojsko pruskie zadania tego sumiennie dopełnia. Nie dość, że rabują domy, na domiar w wielu okolicach niszczą winnice, tratują zasiewy. Jeżeli się weźmie na uwagę, że księgosusz sprowadzony także przez armię pruską, w całej północnej okazał się Francyi, to z trwogą prawdziwie patrzy się w przyszłość. Głód i nędza grozi połowie Francyi, a lat będzie potrzeba, aby się z tego położenia wydźwignąć, i ciężkie zagoić rany.

Byłem wczoraj w Saint-Cloud. Co za okropny widok, jakie zniszczenie! Z pałacu sterczą tylko okopcone ściany, dokoła gruzy, zwaliska. Prześliczne wille, pałace, domy, wszystko w ruinie. I trzeba wiedzieć, że działa z Mont Valerien w małej tylko części przyczyniły się do tego zniszczenia, chociaż Prusacy na nie całą odpowiedzialność składali. Domy od kul zniszczone łatwo rozpoznać można. Jest ich nie tak wiele. Głównym niszczycielem był ogień, podkładany ręką Prusaków. Świadkiem tego wiele domów zewnątrz nie uszkodzonych. Zbliżasz się do nich i sądzisz, że ocalone zostały, że wojna ich nie dotknęła. Ale to złudzenie. Wewnątrz wszystko puste, wszystkie sufity zwalone do piwnic, gdzie niegdzie sterczą tylko ułamki podłóg, gdzieniegdzie wisi jeszcze okopcony obrazek jaki na ścianie. Barbarzyńskie to palenie w ten sposób się odbywało, jak mi opowiadali mieszkańcy: Prusacy namazywali petroleum i smołą wewnętrzne ściany domu, podłogi i drzwi. Zamykali szczelnie okna, okiennice i drzwi, wrzuciwszy poprzednio zapaloną głownię do środka. Pożar tlał więc wewnątrz, niszczył powoli wszystko, piętro po piętrze, aż nakoniec całe wnętrze domu strawione ogniem zwalało się do piwnic. Oto nowy system, system pruski, praktykowany na wielką skalę w okolicach Paryża. W dawniejszych wojnach go nie znano, o takiej zaciekłości w niszczeniu nie miano wyobrażenia. Biedna Francya, w jakież to ręce popadła, w moc jakiegoż to wroga się dostała? Radbym co prędzej i inne strony okolic Paryża zobaczyć, ale wstrzymać się z tem muszę, bo w jednych miejscach jeszcze Prusacy goszczą, a przez inne przechodzą, a spotkać się z nimi nie mam ochoty.

Z okoliczności rozdania wsparć z funduszów, które Galicya i Ks. Poznańskie dla emigracyi nadesłały, zaszły tu bardzo brzydkie i smutne sceny. Są w łonie emigracyi indywidua, które wstyd tylko imieniowi polskiemu przynoszą. Tacy to ludzie, rozzuchwaleni jeszcze brakiem wszelkiej władzy w Paryżu, napadli wczoraj na szkołę polską, i gwałtem pieniądze zabrać usiłowali. Skończyło się na bójce ze służbą szkolną, i na porwaniu zegarka złotego dyrektorowi Malinowskiemu, który niewiadomo dla czego stał się tych rabusiów ofiarą. Komitet z tej przyczyny zawiesił chwilowo dalsze wypłaty i stosowną odezwę do emigracyi wydać zamierza, aby i o sposobie rozdziału wsparcia objaśnić i wyrodnych tych Polaków pod sąd opinii publicznej oddać. Komitet znajduje się istotnie w bardzo trudnem położeniu. Aby módz przyjść w pomoc wszystkim tym, którzy tak w Paryżu jak i na prowincyi w skutek wojny ucierpieli, i o ile można najsprawiedliwiej nadesłany fundusz rozdzielić, Komitet potrzebuje zebrać najprzód stosowne wiadomości. W Paryżu podało się o wsparcie przeszło siedmiuset — z prowincyj zaczynają dopiero podania przychodzić — robota więc ogromna i skomplikowana, a w żadnym razie niedająca się w jednej chwili załatwić. Przeszło trzystu już wypłacono, ale co począć z istnemi rabusiami, którzy przychodzą z krzykiem i groźbą, i wołają: dawaj pieniądze, bo inaczej, to je sami weźmiemy. Jak wyżej już powiedziałem, pomocy od władz miejscowych oczekiwać nie można; wezwany kapitan od gwardyi narodowej oświadczył, że unikać tylko należy starcia, bo ono jak iskrą mogłoby pożar domowej wojny w całym Paryżu rozniecić. Komisarz policyi ze swojej strony wyznał otwarcie, że ajentów policyjnych nawet wysyłać na miasto nie śmie. Oto położenie i komitetu rozdawniczego i szkoły polskiej, która z tej przyczyny nie winnie na napad zgrai rabusiów jest narażona. Co się stanie dalej, o tem wam jutro doniosę.

---

**Kraków** 24 marca. NPan mianował Prokopa Clannera v. Engelshofen pułkownika w pułku piechoty hr. Nobili Nr. 74, komendantem galicyjskiego pułku cesarzewicza niemieckiego i królewicza pruskiego N. 20.

NPan mianował Juliana Krynickiego podpułkownika w pułku piechoty Alberta królewicza saskiego N. 11, komendantem rezerwy przy pułku piechoty księcia Adolfa nassauskiego N. 15.

Minister sprawiedliwości mianował adjunktów sądów powiatowych Wincentego Zehentnera w Łańcucie i Kwiryna Sorga w Wadowicach sędziami powiatowymi, pierwszego w Chrzanowie, drugiego w Rozwadowie.

Minister sprawiedliwości przeniósł zastępcę prokuratora w Złoczowie Dra Adolfa Frendla na własną jego prośbę w tym samym charakterze do prokuratoryi we Lwowie, mianował zaś adjunkta sądu powiatowego w Zastawny Pawła Szymonowicza zastępcą prokuratora w Złoczowie.

Minister sprawiedliwości nadał opróżnioną przy tabuli krajowej galicyjskiej posadę registratora wiceregistratorowi Kazimierzowi Ziembickiemu, mianował zaś ingrossistę Aleksandra Czajkowskiego wiceregistratorem tabuli we Lwowie.

---

Dyrekcya skarbowa krajowa we Lwowie mianowała przy urzędach podatkowych oficyała 1éj klasy Jakóba Bielskiego, kontrolorem 3éj klasy; byłego oficyała Albina Mormé, oficyałem 2éj klasy; oficyała z Węgier Szymona Nawrockiego, byłych asystentów podatkowych Wilhelma Kossę, Franc. Wolskiego, tudzież praktykantów Kornela Müllera i Karola Pfeila, oficyałami 3éj klasy.

---

*Dziennik poznański* z 23go podaje następujący okólnik ks. Arcybiskupa Poznańskiego:

Niepokój z niejasnego położenia powstały, rozdraźnienie umysłów podsycane bezustannemi podżeganiami, wkładają na nas obowiązek odezwania się do szanownego duchowieństwa obu naszych archidyecezyj, celem uchylenia wątpliwości co do zapatrywania się naszego na przedmiot niesnasek i sporów tegorocznemi wyborami wywołanych.

Pochwalamy i wysoko cenimy jawne i poważne oświadczenie się duchowieństwa naszego, że się nie chce przyczyniać do wyboru na posłów do sejmu osób nie dających rękojmi, iż przy danéj sposobności bronić będą praw kościoła św. i religii. Wystąpienie to zbiorowe, które w tak wydatny sposób nowy złożyło dowód, w ciężkich teraźniejszych czasach, gorącego przywiązania kapłanów naszych do Stolicy Św. i do sprawy kościoła, wielką serce nasze napełniło pociechą.

Prawo stawiać kandydatom do poselstwa zapytanie, czy są gotowi bronić interesów przez duchowieństwo wskazanych, służyło kapłanom, którzy mając głosować na tychże kandydatów, o usposobieniu ich dostatecznéj pewności nie mieli; inaczéj bowiem głosów swych spokojnie oddać im nie mogli.

Lecz na tem poprzestać należało; a że nie wszędzie tak się stało, ubolewamy. Niektórzy z duchownych, aczkolwiek w dobréj wierze, wkroczyli w granice agitacyi przez nas stanowczo zakazanéj. Zakaz ten niniejszem ponawiamy, a czynimy to z tego powodu, że doszło do naszéj wiadomości, iż pewna część duchowieństwa, sądząc z pozornych okoliczności, w jakich osoby ruchowi przewodniczące się znajdowały, mniemała, że władza duchowna na to, co się po za wzmiankowanem wyżéj oświadczeniem i przyzwoitem kandydatów zapytaniem dziać, a do prawdziwéj agitacyi słusznie zaliczonem być mogło, nietylko obojętnem patrzała okiem, lecz nawet to pochwalała. Mylne to mniemanie pospieszamy sprostować, i oświadczamy: że żadna agitacya za naszem zezwoleniem podjętą nie została, owszem, że jak w żadnym innym, tak i w obecnym razie, nagany naszéj nie uszła i nie uchodzi.

Zbyt zbawienne przyniosło nam w ostatnich latach owoce uchylenie się kapłanów od spraw czysto politycznych, byśmy mogli dziś zezwolić na opuszczenie téj pewnéj drogi, a tym sposobem kościół w naszych dyecezyach narazić na niebezpieczeństwa.

Niechaj tedy szanowne duchowieństwo w tych trudnych i ważnych sprawach ściśle przestrzega na przyszłość danych mu przez nas prawideł, i liczy na to, że w razie nowych i odmiennych potrzeb, nieomieszkamy odpowiedniego sami wskazać mu kierunku.

Poznań d. 16 marca 1871.

Arcyb. Gnieźnieński i Poznański, *Mieczysław.*

---

**Wiedeń** 23 marca. Hr. Hohenwart dał wreszcie dzisiaj na dwudziestem piątem posiedzeniu Izby deputowanych odpowiedź na interpelacyę Dra Herbsta i towarzyszy, wniesioną na dwudziestem drugiem posiedzeniu Izby. Prezes ministrów streściwszy najprzód wspomnianą interpelacyę, przemówił dalej następnie:

„Zanim odpowiem na zadane mi pytania, muszę kilku słowami przypomnieć motywa, na których się ono opiera. Interpelacya mówi bowiem: „Nikt nie zaprzeczy, że trwająca ciągle nieznajomość tendencyj ministerstwa i jego prawdziwych zamiarów co do prawa konstytucyjnego zdolną jest nie tylko paralizować skuteczną wspólność działania rządu z reprezentacyą narodu, oraz czynności tej ostatniej, ale nadto zdolną jest obudzić w szerszych kołach nieufność i obawę“.

Co do tego rząd przekonanym jest, iż nie dał najmniejszego powodu ze swej strony do podobnej obawy, i żałować muszę, że interpelacya za podstawę tego zaniepokojenia bierze zapowiedziane w programie przedłożenia rządowe, pomija jednak milczeniem wstęp i najważniejszy ustęp tegoż programu, który najzupełniej może usunąć ową nieznajomość zamiarów ministerstwa co do prawa konstytucyjnego.

Wysoka Izba pozwoli mi przeto lukę tę wypełnić i powtórzyć dosłownie, cośmy w tym programie wypowiedzieli: „Istniejące prawo konstytucyjne, powiedzieliśmy, którego ciągłość nie może być przerwaną bez zrządzenia chaosu w całem publicznem stanie prawnem, jest podstawą, na której rząd stoi. Na tej podstawie uczyni zadość wszystkim uprawnionym życzeniom i dążyć będzie do zgody“.

Trzeba więc tylko program nasz uważnie i bez uprzedzenia odczytać, aby nabyć przekonania, że nie ma powodu do obaw wyrażonych w interpelacyi.

Przechodząc do pytania mi postawionego, uważam, że nietylko w myśl naszej konstytucyi, lecz w ogóle w myśl zasad konstytucyjnych przysługu je każdemu rządowi niezaprzeczone prawo z własnej inicyatywy wypływające przedłożenia rządowe wnieść w chwili, którą uzna za stosowną. (Oklaski z lewicy).

Skoro jednak wniesiona interpelacya ponownie wyraża życzenie wniesienia tych przedłożeń (głosy z lewicy: wcale nie życzenie), a my gotowi jesteśmy zadośćuczynić życzeniom Wysokiej Izby, dla tego nie wacham się oświadczyć, że projekt ustawy rozszerzającej inicyatywę prawodawczą sejmów, który właśnie stanowi główny powód w mowie będącej interpelacyi, będę miał zaszczyt przedłożyć zaraz po świętach wielkanocnych Wysokiej Izbie do konstytucyjnego traktowania“. (Oklaski z prawicy).

Dr Herbst powołując się na § 60 regulaminu, wniósł, aby nad powyższą interpelacyą rozpocząć dyskusyę. Wniosek ten przyjęła Izba jednomyślnie. Poczem zabrał głos

Dr Herbst: Jego Ekscelencya bardzo słusznie zwrócił uwagę na to, że właściwie rozchodzi się nie tyle o pytanie ostateczne, ile o motywa interpelacyi. Rzeczywiście niejasność stosunków jest właściwym powodem wniesionej interpelacyi.

Konieczność i uprawnienie metody konstytucyjnej uznała nawet strona przeciwna; lecz ta nie polega na samem wskazaniu zamierzonego celu ostatecznego, lecz na jasnem wskazaniu dróg i środków prowadzących do osiągnięcia tego celu.

Rzeczywiście Jego Ekscelencya prezes ministrów co do dróg tych przytoczył pewne daty, a mianowicie ponowne zwołanie Rady państwa, wybory uzupełniające w Czechach i mianowanie prezesa Izby Panów. Lecz wszystkie te daty dadzą się ściągnąć tylko do jednego faktu ponownego zwołania Rady państwa. To ostatnie zaś jest wymogiem konieczności. Rozchodziło się przecież o nader ważną operacyę finansową: o zezwolenie na podatki, gdyż słusznie musiano uznać, że operacya finansowa, jaką przeprowadzono w r. 1865, nie mogłaby liczyć na powodzenie w danych stosunkach. Od tego czasu prezes ministrów odpowiedział na kilka interpelacyj, które bądź co bądź na wielką zasługują uwagę.

Jedną zważniejszych była odpowiedź co do obchodu uroczystego zwycięstw pruskich.

Pan minister uważał za stosowne nietylko zająć stanowisko policyjne, którego właściwość możnaby zakwestyonować, ale położył także nacisk na chwilę polityczną, do czego nie było powodu; to musiało w każdym razie uderzyć, gdyż neutralność po wojnie skończonej nie ma właściwie sensu.

Dalej okoliczność, że usiłowano objaśnić depeszę kanclerza, jest tem więcej uderzającą, że była ona wystosowaną w tonie bez żadnej wątpliwości przyjaznym, nieubarwionym, i jak słychać, także Jego ces. Mość w ostatnim czasie objawił wyraźnie swe przyjacielskie stosunki do Niemiec.

Prezes ministrów wskazał na to, że sprzeciwić się musi wszelkiemu usiłowaniu osłabienia zasadniczej myśli poczucia austryackiego. Na to jednak pozwalam sobie zapytać, dla czego właśnie Niemcom w Austryi ma być zabronione wysoko cenić swą narodowość i dla czego ma być nazwane błędnem to zapatrywanie, że musi się być złym Austryakiem, będąc dobrym Niemcem.

Ministerstwo obecne oświadczyło, że obejmując ster rządu zgodziło się na zupełny, wszelkie szczegóły zawierający program; postawiło ten program niejako za podstawę uprawnienia swego bytu, oświadczyło, że co do zamierzonych przedłożeń panuje między jego członkami zupełna zgoda: czyż więc nie było naturalnem, że się spodziewano, iż natychmiast z przedłożeniami temi wystąpi?

Ale już 20 lutego nastąpiła modyfikacya tych obietnic; oświadczono, że nie można zaraz wnieść przedłożeń, gdyż należy wpierw starannie rożważyć, czy przedłożenia te zdolne są ogólny dobrobyt poprzeć — z którem to oświadczeniem wzwiązku zostaje okólnik ministra sprawiedliwości, w którym powiedziano, że nie może zachodzić wątpliwość pod tym względem, czy przedłożenia zapowiedziane zdolne są sprzyjać dobrobytowi ogółu.

Dnia 24 lutego pojawiło się inne zapatrywanie. Wtedy na pytanie, dlaczego ministerstwo nie występuje z przedłożeniami, odpowiedziano, że ono ma zamiar oddać pod sąd wys. Izbie przedłożenia, pomimo, że pierwej oświadczono, że one dobru ogólnemu bez wątpienia sprzyjają. Wreszcie odpowiedział prezes ministrów na interpelacyę z 17 marca, że najprzód uwagę zwrócić należy na jedno z zapowiedzianych przedłożeń t. j. na rozszerzenie inicyatywy prawodawczej sejmów, i że takowe wniesie zaraz po świętach wielkanocnych.

To twierdzenie nie zupełnie jest odpowiedniem; interpelacya była całkiem ogólnikową i zresztą byłoby pożądańszem drugie przedłożenie (uregulowanie stosunków kościelnych), któreby pozwoliło pewny wypowiedzieć wniosek co do zamiarów ministerstwa.

Jeżli się jeszcze doda, że co do intencyi ministerstwa nie może panować zupełna jasność, to zjawisko, że rozsiewano różnorodne wieści senzacyjne, jest wytłumaczonem.

W dalszym ciągu swej mowy chrrakteryzował Dr Herbst dążności stronnictwa wiernokonstytucyjnego w Austryi, i wyjaśniał jego prawnopolityczne intencye.

Dalszy ciąg dyskusyi nad odpowiedzią hr. Hohenwarta podamy w przyszłym numerze.

## Pogląd na teatr wojny.

(Ciąg dalszy).

Po szeregu krwawych bitw w okolicy Metz w d. 14, 16 i 18 sierpnia stoczonych, dowództwo sił pruskich przedsiewzięło odpowiednią nowym stosunkom organizacyę. Armie 1sza i 2ga przeznaczone były pod rozkazami księcia Fryderyka Karola do obsaczenia twierdzy Metz. Od armij tych odłączone korpusy 4ty, 12ty, korpus gwardyi, oraz 5ta i 6ta dywizya kawaleryi, oddane zostały w d. 19 jako armia 4ta pod naczelne dowodztwo królewicza saskiego.

Armia 1sza zajęła stanowiska po wschodniéj stronie twierdzy, armia 2ga rozciągnęła się na południe aż do Thioncourt, a od tego miejsca armia 4ta, odgradzająca Metz od Verdun, obejmowała obręczą całą stronę zachodnią i północną aż do Briey.

Armię oblężniczą pod Metz wzmocniła w d. 21 sierpnia dywizya jenerała Kummera złożona z Poznańczyków. Siła jéj wynosiła 25 batalionów, 6 bateryj i 3 pułki kawaleryi.

Armia 3 (królewicza pruskiego) wysławszy artyleryę 6go korpusu i 38my pułk piechoty celem wzmocnienia siły oblężniczéj i ostrzeliwania twierdzy Toul, posuwała się bardzo zwolna naprzód, mając za główny przedmiot swego działania Paryż.

Bazaine pozostał przeto w Metz zamknięty jak w klatce i mogąc—kiedy już nie zdołał odwrotem wyprzedzić nadciągnięcia sił nieprzyjacielskich — począwszy od 14go w każdym dniu olbrzymich bitew wyrwać się z żelaznych kleszczów armij nieprzyjacielskich, wolał trzymać się murów twierdzy, z któréj nie usiłował nawet wydostać się ostatecznie, póki głód nie zmusił go do poddania się, a zwycięzca nie uprowadził go z niéj jeńcem wraz z całą jego armią.

Cesarz Napoleon opuściwszy 14go Metz, przybył wśród niebezpieczeństw dostania się w niewolę, w d. 16 wieczorem do Chalons. Zastał on tam marszałka Mac-Mahona i jenerała Trochu, który zamianowany został przez ministra wojny naczelnym wodzem wszystkich w obozie znajdujących się wojsk.

Zwołano niebawem radę wojenną, w któréj uczęstniczyli oba wspomnieni jenerałowie, oraz książę Napoleon, jenerał Schmitts, jako szef sztabu jenerała Trochu, i jenerał Perthaut dowódzca gwardyi ruchoméj. Tam zamianowany został Trochu naczelnym dowódzcą armii paryskiéj i postanowiono cofnąć wszystkie wojska zebrane w Chalons pod rozkazami Mac-Mahona pod Paryż, jakoteż wysłać gwardyę ruchomą do obozu w St. Maur pod Vincennes. Cesarz objawił przy téj sposobności zamiar powrotu do Paryża i ujęcia w swą rękę steru rządu.

Ministeryum sprzeciwiło się jednak temu. Olliwier twierdził w poufnym liście pisanym wówczas do Cesarza, a który tenże już w Wilhelmshöhe ogłosił w swojem usprawiedliwieniu, że ministrowie ani rejentki, ani Cesarza słuchać nie myślą. Zwołali oni samodzielnie Izbę i odmówili sankcyi postanowieniu cofnięcia armii chalońskiéj pod Paryż. Paryż mówili oni, znajduje się w zupełnym stanie obrony, posiada liczną załogę, armia chalońska byłaby zatem w Paryżu zbyteczną i winna być użytą do odsieczy Metzu.

Jenerał Mac-Mahon uczynił ministerstwu natychmiast przedstawienie, wykazując trudność pochodu na Metz i niebezpieczeństwa podobnego działania. Jakże bowiem można z wojskiem zaledwo uorganizówanem odważać się na marsz flankowy wobec tak przeważnego nieprzyjaciela. W końcu objawił ministerstwu swój zamiar udania się ku Reims, aby z tego splotu węzłów komunikacyjnych mógł się w każdym razie zwrócić ku Soisson, lub cofnąć się ku Paryżowi. Tylko pod murami stolicy, twierdził on, może armia jego wypoczęta i na nowo zorganizowana, stanowczo zmierzyć się z nieprzyjacielem.

Niepodobieństwo rzucenia się ze skutkiem na armie pruskie, uznawał równie Mac-Mahon, jak odbyta w Paryżu rada wojenna. Jasnem było, że marszu przeszło stotysięcznej armii, nie można utaić przed czujnym, wszechwiedzącym, że tak powiemy, nieprzyjacielem. Tem fałszywem posunięciem oswabodzono główną linię operacyjną nieprzyjaciela, który żadnych już nie znajdował przeszkód na drodze do zostawionego własnej obronie Paryża, od którego utrzymania się, zawisł był los całego kraju. W najlepszym razie, armia nie mająca linii odwrotowej, zapuszczając się na sam cypel swego terytoryum, mogła być wpartą do Belgii.

A jednak ludzie, którzy ten plan układali, byli to doświadczeni wojskowi. Niepodobna aby im obcą była ryzykowność owej fantastycznej wyprawy. Przypuścić jedynie można, że na postanowienie to wpłynął samolubny zamiar Napoleona, użycia armii Mac-Mahona za eskortę dla siebie do granicy; jakże bowiem inaczej wytłomaczyć ową szaloną ideę jenerała Palikao, i wzięcie na siebie mimowolnie strasznej odpowiedzialności ze strony marszałka Mac-Mahona, który ostatecznie padł ofiarą uknutej intrygi.

Armia Mac-Mahona w Chalons składała się z korpusów 1go, 5go, 7go, i 12go. Pierwszym korpu-

sem dowodził jenerał Ducrot, 6ym jenerał Wimpffen, 7ym jenerał Feliks Douay, 12ym jenerał Lebrun. Pierwszy liczył zaledwo 25,000 ludzi i 1,800 koni, i był równie klęską pod Wörth odniesioną jak ciągłemi marszami moralnie i fizycznie wycieńczony. Korpus 7y liczący 36,000 ludzi i 1600 koni mało jeszcze był w bitwach, lecz znużony marszami, odbytemi w nadzwyczajnie krótkim czasie z Bietsch przez Vogezy do Chalons, musiał ciągle ucierać się z goniącą za nim kawaleryą pruską, przyczem utracił część broni i prawie wszystkie bagaże. Korpus 1y liczył 21,000 ludzi i 2000 koni; 2ga jego dywizya składała się częścią z wojsk ściągniętych z państwa papieskiego, częścią z nowo utworzonych nieregularnych oddziałów wolnych strzelców. Korpus 12ty składał się częścią z starych pułków, częścią z 4tych batalionów, częścią z piechoty morskiej. Pomiędzy armią tą skleconą z tylu różnorodnych zlepków, mowy być nie mogło o karności.

Mac-Mahon ulegając z rozpaczliwą słabością, — gdyż wiedział, że idzie na zgubę — naciskowi z góry, opuścił 21go obóz pod Chalons, który kazał w dniu wymarszu spalić. Wychodząc w d. 23 z Reims, ujrzał on się już po pierwszym marszu zmuszonym zboczyć z najkrótszej linii i zbliżyć się dla braku żywności ku kolei żelaznej. To było powodem dla czego przez cały dzień 25go armia zatrzymała się w Rethel.

Raz jeszcze przesłał Mac-Mahon przedstawienie do Paryża, uwydatniając radzie ministrów nadzwyczajnie niebezpieczne położenie swoje. Lecz raz jeszcze otrzymał stanowczy i nieodwołalny rozkaz maszerowania na Metz.

Podczas kiedy na polowym teatrze wojny stacały się bitwy i dokonywały zwroty strategiczne, dywizya bawarska rozpoczęła w d. 19 sierpnia bombardowanie Strasburga, którego bronił z nadludzką wytrwałością i męztwem pułkownik Uhrich. Zdaje się, że pomimo energicznego rozwoju ataku na ową twierdzę, wypadki zdaniem dowództwa pruskiego, nie dość rączym postępowały krokiem, gdyż dotychczasowego dowódzcę dywizyi oblężniczej zastąpił jenerał de la Roche; jenerał Decker zamianowany został dowódzcą artyleryi, a jenerał Mertens szefem inżenieryi oblężniczej i jenerał [illegible] w d. 23go na 24ty zajęto piechotą bawarską strasburski dworzec kolei żelaznej; w d. 29 odparto wycieczkę załogi strasburskiej, a w nocy z 29 na 30 otwarto w Schiltigheim pierwszą paralelę na twierdzę.

W d. 21 sierpnia Prusacy rozpoczęli bombardowanie Bietsch, a w d. 25 zmusili warownię Vitry le Français do poddania się.

Takie są ważniejsze epizody wojny po koniec sierpnia.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 24 marca. Korespondenci nasi wiedeńscy nie mogą się starczyć na brak reklamy w pismach krajowych. Jeden wyjechał — drugi przyjechał — tamten powrócił — wszystko to pilnie bywa zapisywane, i słusznie, skoro stanowi przedmiot do artykułu wstępnego. Inny znów nazwany tylko w kilku wierszach o jaki dziennik — i znów przedmiot do artykułu wstępnego i to kilkuszpaltowego. Zaprawdę, żałowalibyśmy, że wprawiamy dzienniki w kłopot na jutro, nie zamieszczając pod „sprostowanie" list z Wiednia, gdyby nie to, że jutro święto; mogą więc mieć nadzieję jeszcze, że na poniedziałek przyjdzie jeszcze przedmiot do artykułu wstępnego.

— *Kraj* zamieszcza w sprawie składek dla wychodźców polskich „pismo" ze Lwowa nadesłane, a w niem czytamy, „że składki oddane były przez hr. Mostyńskiego w ręce komitetu, który je użył nie w zupełności na taki cel, na jaki przeznaczali je ofiarodawcy". Jak były użyte, nie powiada „pismo"; dodaje tylko: „że składki zebrane przez Redakcyę *Gazety Narodowej*, jakkolwiek w inne powierzone ręce, temu samemu uległy losowi". Autorowie więc tego pisma „czuli się w obowiązku obmyśleć sposób powierzenia składek jakie zebrali, w ręce ludzi, którzyby zacnością swego charakteru dawali rękojmię użycia ich odpowiedniego przeznaczenia."

Nam się zdawało i zdaje, że „rękojmię zacności charakteru" dają członkowie istniejącego w Paryżu komitetu, na którego czele stoi Dr Gałęzowski. Jakich zaś rozdawnictwo doznaje trudności, o tem pisze właśnie dzisiaj nasz korespondent paryski.

— Komitet Towarzystwa bratniej pomocy uczniow Uniwersytetu Jagiellońskiego uprasza nas o ogłoszenie następującego uwiadomienia:

Z powodów nieprzewidzianych a od komitetu niezależnych, trzy ostatnie odczyty 8, 9 i 10 mające się odbyć na korzyść Towarzystwa bratniej pomocy nie przyszły do skutku, albowiem Dr Wincenty Pol, który przyrzekł był mieć dwa odczyty d. 22 i 25 marca, odmówił dopiero wieczorem 21go, zapóźno więc, aby uprzedzić publiczność. Co się zaś tyczy ostatniego odczytu, Prelegent, który dał wiele swe tylko przyrzeczenie, doznał przeszkody w dotrzymaniu go.

Ponieważ w ten sposób liczba odczytów programem objętych zmniejszyła się niezależnie od komisyi je urządzającej, przeto osoby, któreby zechciały mieć zwróconą sobie część opłaty za krzesła na te odczyty zakupione, odbiorą z księgarni Józefa Czecha 1 złr. do dnia 31 marca rb.

— W Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędą się jutro w sobotę d. 25 marca następujące wykłady:

Od godz. 4ej do 5ej prof. Wład. Rozwadowski: „O zużytkowaniu odpadków domowych i rękodzielniczych i fabrycznych; od godz. 5ej do 6ej prof. Dr Bochenek: „O zastosowaniu przedmiotów w spółdzielnictwie spółecznem".

W niedzielę d. 26 marca od godz. 4ej do 5ej prof. Klęski: „O własnościach przyrodniczych węglika i jego rodzajach wraz z zastosowaniem do użytku praktycznego"; od godz. 5ej do 6ej Dr Sciborowski: „O odzieży pod względem hygienicznym".

Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojej płci.

— Od 1go kwietnia zacznie wychodzić w Krakowie co dwatygodnie pismo humorystyczne pod napisem *Coś*. Tym sposobem Kraków będzie, o ile przemian zmuszony śmiać się to z *Djabła* to z *Cosia*, bo każde [illegible] śmiać się dobrowolnie, [illegible] piszemy zaś, [illegible] aby pisma mieniące się [illegible] śmiechu. Zobaczymy.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta codziennie od godz. 11tej do 4tej.

— W sobotę dnia 25 marca. *Północnym pociągiem*, komedya w 3 aktach, przez H. Meilhac i L. Halévy, przełożona przez Gustawa Czernickiego. *Jaś płacze, Jaś się śmieje*, komiczna operetka w 1 akcie z muzyką J. Offenbacha, przetłómaczył Wł. L. Anczyc. — W niedzielę dnia 26 marca, *Rewizor Petersburski*, komedya w 5 aktach N. Gogola, przełożył z rosyjskiego Jan Chełmikowski.

— Dnia 23go marca pogoda; termometr doszedł do + 10°.8 od — 1°.4 R. Barometr jeszcze zwolna idzie w górę; o godzinie 6ej rano dnia 24 marca wskazywał on 333·23, termometr zaś + 1°.8 R. Wiatr północno-wschodni słaby.

— W sobotę dnia 25 marca *Święto*, Zwiastowanie Najświętszej Maryi Panny; w niedzielę dnia 26 marca, Sgo Teodora biskupa; w poniedziałek dnia 27 marca, Sgo Jana pustelnika.

*Przyjechali do Krakowa od 23go do 24go marca.*

HOTEL POLLERA: Tadeusz Niewiadomski ze Lwowa, Goldstein z Oświęcimia, Jakóbowski z Kongresówki, Silberman kupiec z Mysłowic, Józefa Bocheńska z Kongresówki, Myczkowski z Galicyi, Schuster z Liwoczy, Schuman kupiec z Wiednia, Ber kupiec z Lipska, Chodorowicz ze Lwowa, Swoszek z Morawy, Ketner z Wiednia, Dziida kupiec z Bielska, Węgleński z Warszawy, Domaradzki notaryusz z Dąbrowy, Kurchals z Cieszyna, Kolban z Wiednia, Nise kupiec z Wiednia, Julia Kałuska wł. dóbr z Zegartowic, Kron inżynier z Wiednia, Jaworska z Krakowca, Münchenberg kupiec z Prus, Kugler z Moczydła, Adolf Hitner kupiec z Pragi, Bystrzanowski właściciel dóbr z Sieraży, Schenk kapitan z Wiednia.

*(Nadesłane.)*

Niech nikt nie pominie przeczytania dzisiejszego ogłoszenia fabryki zegarków „*Filipa Fromma*" w Wiedniu. Do niego należy pisać tak o zamianę starych, jak i zakupno nowych zegarków. Reparacye wszelkiego rodzaju wykonywają się tanie jak najlepiej, a stare zegarki wyglądają potem jak nowe. Wszelkie pisemne zamówienia wypełniają się tak rzetelnie jakby kupujący osobiście był obecnym.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Kraków** 24 marca. Z powodu rozpoczętych robót w polach, a tem samem zajętych inwentarzy, dowóz zboża na wczorajszy targ na komory Baran i Michałowice był średni; a przy dość znacznym popycie ceny utrzymywały się nietylko dobrze, ale nawet pszenicy i i żyta od 10 do 15 groszy podniosły się. Pszenicę po największej części zakupili właściciele pobliskich młynów, po zmieleniu wysyłają bardzo znaczne partye mąki do Królestwa polskiego i Warszawy, której na nadchodzące święta bardzo wiele nazamawiano.

Płacono za pszenicę od 41·— do 47.15, żyto od 26 do 28, jęczmień od 20 do 23, owies od 12 do 14·—, groch od 32 do 35, proso od 25 do 27 złp.

I na dzisiejszy targ na Kleparzu odbywany, dowóz zboża był także nie wielki, ceny utrzymywały się z przeszłego targu, ruch był więcej ożywiony, chęć kupna znaczniejsza. Handel zbożowy za granicą to samo był żywszy, chociaż ceny były chwiejne, w końcu przecie podniosły się. Na targach w Galicyi zachodniej pruscy ajenci zakupują znaczne partye na wywóz, którego jest łatwiejszy transport, aniżeli od nas, gdzie pomimo przyrzeczeń, jeszcze wagonów brak, a przez to i transport wstrzymany.

Płacono za pszenicę od 10·20 do 11·80, żyto od 6·80 do 7·25, jęczmień od 5·— do 6·40, owies z opłatą konsumcyjną od 3·90 do 4·30, koniczyna czerwona od 60 do 70, biała 60 do 73 złr.

*Transport wołów.*

Ministerstwo rolnictwa zarządziło, by d. 29 b. m. odbył się na próbę transport wołów w wagonach, w których znajdować się będzie żywność i woda dla nich. Pociąg z wołami odejdzie z Czerniowiec. Pociągowi towarzyszyć będzie komisya, która oceni praktyczność i korzyści tego systemu transportowania wołów. Dyrekcye kolei północnej, Karola Ludwika i lwowsko czerniowieckiej ułatwiają bardzo tę próbę i ofiarowały wolną kartę jazdy dla członków komisyi. (*G. Lw.*)

**Lwów** 20 marca. W ostatnim tygodniu mieliśmy dnie chłodne. Termometr spadł do 2ch stopni poniżej zera, wskutek czego polepszył się stan dróg krajowych, a tem samem ułatwiony został dowóz znaczniejszych zapasów zboża na targi. Ceny frachtu były normalne.

Ruch w handlu towarowym był normalny. W ostatnich dniach przywieziono do Lwowa około 500 skrzyń manufaktów i towarów modnych z Wiednia, Berna i Lipska. Znaczną część z tego wysłano do księstw naddunajskich i do Rosyi. Handel z Rosyą, który od czasu otwarcia kolei do Brodów znacznie się podniósł, zrobi jeszcze większy postęp, skoro tylko otwartą zostanie komunikacya kolejowa z Kijowem. Dowiadujemy się, ze źródła wiarygodnego, że budowa kolei na przestrzeni pomiędzy Brodami a Radziwiłłowem ukończoną zostanie jeszcze w bieżącym roku. Jestto wiadomość prawdopodobna, choćby tylko z tego względu, iż na tej przestrzeni teren nie stawia wielkich przeszkód budowie kolei. — Handel spirytusem nie był bardzo ożywiony w ostatnim tygodniu. Ceny nie podniosły się, a wywóz był bardzo mierny. — Rząd austryacki zakupił wielką ilość rosyjskiego tytoniu, który teraz bywa do Galicyi transportowany. Dowiadujemy się, że w tym miesiącu przez Husiatyn nadejdzie transport wynoszący około 6000 cetnarów tytoniu rosyjskiego. — Na rachunek pruskich kupców zakupiono w ostatnim tygodniu znaczniejsze zapasy grochu. W Brodach zakupiono 3000 korcy, a w Tarnopolu 1000 korcy. — Młyn parowy w Brodach posyła obecnie na zachód znaczne transporta mąki, które miesięcznie 5—6000 cetnarów wynoszą. Dobry gatunek i nizka cena wróży mące tej wielki popyt. — Do Tarnopola i Brodów nadeszły małe transporta lnu rosyjskiego. Kupcy z Morawy i Czech zakupili około 300 cetnarów tego lnu. — Handel pierzem mięszanym ożywił się bardzo w ostatnim tygodniu wskutek znaczniejszych transportów z Rosyi, które odeszły do Saksonii. Za towar ten średniego gatunku płacono 40—50 złr. od cetnara. Razem przywieziono z Rosyi w ostatnim tygodniu około 300 cetnarów pierza. — Dowóz cukru wynosił w ostatnim tygodniu około 1200 cetnarów. Ceny cukru spadły, wskutek czego handel nie mógł się ożywić. Za cetnar cukru rafinowanego płacono 32 — 33 złr. — Popyt na jaja był bardzo wielki. Przez Kraków do Prus wywieziono w ostatnim tygodniu z Galicyi 700 cetnarów jaj. — Na masło i spodyum popyt był bardzo słaby.

Ruch w handlu zbożowym był bardzo ożywiony, chociaż na targach zagranicznych ceny chwiały się ciągle. Na targach galicyjskich ajenci pruscy ciągle jeszcze zakupują zboże. W handlu zbożowym stał się obecnie galicyjski bank krajowy bardzo ważnym czynnikiem. W ostatnich 14tu dniach bank ten wysłał około 20,000 cetnarów zboża do Pragi, Hamburga, Wrocławia i Berlina. Zbudowany przez bank krajowy magazyn na kolei Karola Ludwika głównie przyczynił się do tak pomyślnego rezultatu tego przedsiębiorstwa. — Chcąc dać pogląd na dzisiejszy stan handlu zbożowego w Galicyi, skonstatować musimy, że w Tarnopolu na składzie znajduje się 60,000 cetnarów zboża, w Podwołoczyskach i Husiatynie 80.000 cetnarów zboża z Rosyi, a w Brodach nad granicą około 80,000 cetnarów zboża, które ma być do Prus transportowane. Ponieważ wszystkie te zapasy zakupione już zostały na rachunek handlowych domów zagranicznych, więc spodziewać się należy, że niebawem popyt na zboże znacznie się znowu zwiększy. — Brak wagonów na kolejach naszych, jest jeszcze zawsze dotkliwą zaporą w handlu, gdyż zagraniczne koleje żelazne nie zwracają wczas wagonów obładowanych zbożem. Z tego powodu zarządziła kolej Karola Ludwika, by zboże przeznaczone dla galicyjskich młynów, transportowane było wagonami osobowemi trzeciej klasy. Już od ośmiu dni zarządzenie to weszło w życie.

Na targach zamiejscowych były ceny następujące: **Bochnia**: pszenica 190 f. 10 złr. 50 c., żyto 180 f. 7 złr.; jęczmień 157 fun. 5 złr. 50 c., owies 110 fun. 3 złr. 90 c. Ceny były stałe, ruch słaby. — **Tarnów**: pszenica 190 fun. 10 złr. 40 c., żyto 180 fun., 6 złr. 75 c., jęczmień 155 f. 5 złr. 25 c., owies 110 f. 3 złr. 75 c. Z powodu słabego dowozu, ruch nie mógł się ożywić. — **Dębica**: pszenica 190 f. 10 złr. żyto 180 f. 6 złr. 50 c., jęczmień 157 f. 5 złr.; owies 110 f. 3 złr. 80 c.; Popyt na pszenicę był słaby. Żyto trzymało się w cenie. Na owies był dość znaczny popyt. — **Rzeszów**: pszenica 190 f. 10 złr. 50 c., żyto 180 f. 7 złr. 30 c., jęczmień 155 f. 5 złr. 50 c., owies 110 f. 3 złr. 80 c. koniczyna 180 funt. 59 złr.; wyka 180 funt. 6 złr. 50 c. Na pszenicę i żyto był znaczny popyt. — **Jarosław**: pszenica 190 f. 10 złr. 20 c. do 10 złr. 80 c.; żyto 180 f. 6 złr. — 6 złr. 60 c., jęczmień 140 f. 4 złr. 20 c., — 4 złr. 60 c., owies 110 f. 3 złr. 10 c. — 3 złr. 50 c. Znaczne zapasy pszenicy i żyta kupowali kupcy z Niemiec. — **Brody**: pszenica 190 funt. 9 złr. — 9 złr. 50 c.; żyto 180 f. 4 złr. 80 c. — 5 złr. 20 c.; jęczmień 156 f. 3 złr. 40 c. 3 złr. 80 c.; owies 110 f. 2 złr. 50c., — 2 złr. 80 c.; jęczmień 200 funt. 6 złr. — 6 złr. 50 c.; hreczka 156 f. 4 złr. 20 c., — 4 złr. 40 c.. Wielki był popyt na pszenicę, żyto, groch i hreczkę. — **Tarnopol**: pszenica 190 f. 8 złr. 80 c., — 9 złr. 20 c.; żyto 180 funt. 4 złr. 90 c., — 5 złr. 20 c.; jęczmień 157 funt. 3 złr., owies 110 funt. 2 złr. 70 c.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko - czerniowiecką 850 sztuk, i odwieziono je zaraz dalej do Oświęcima. Z tutejszego targu odstawiono na kolej 120 wołów.

(*Gaz. Lwow.*)

## Przegląd Polityczny.

*Depesze Telegraficzne.*

**Paryż** 21 marca. *Journal officiel de la Republique fedérative* mówi, że wielka liczba skazanych zbrodniarzy wróciła do Paryża, gwardya narodowa powinna przeto czuwać jak najbaczniej patrolując. Ten sam dziennik mówi dalej: Proletaryusze stolicy pojęli wreszcie wśród bezsilności klas panujących, że ich godzina wybiła, że na nich teraz kolej ocalić sytuacyę, i dla tego wzięli w ręce zarząd spraw publicznych. Czyż nigdy nie będzie im dozwolone pracować nad usamowolnieniem swojem bez wywołania jednozgodnych przeciw sobie przekleństw? Dziennik ten odwołuje się do obywateli i pyta, czy nie uznają wszyscy, że nadeszła chwila oswobodzenia proletaryatu? Z powodu zamordowania jenerałów Lecomte i Thomas, mówi ten organ rządu paryskiego: Wszystkie dzienniki reakcyjne ogłaszają mniej więcej dramatyczne opisy tego, co zowią zamordowaniem obu jenerałów. Niewątpliwie akta te są smutne; ale chcąc być bezstronnym, potrzeba sprawdzić dwa fakta: naprzód, że Lecomte dał na placu Pigalle cztery razy rozkaz uderzenia na tłum nie biorący żadnego udziału, na kobiety i dzieci, a powtóre, że Thomas aresztowany był w chwili, gdy ubrany po cywilnemu zdejmował plan barykad na Montmartre. Obaj ci ludzie zostali przeto ukarani na mocy prawa wojennego, które nie przebacza mordowaniu kobiet i szpiegostwu.

Od dzisiaj gwardya narodowa pobierać będzie żołd regularnie. Na nowo zaczęto rozdawać wsparcie rodzinom.

Proklamacya Duvala delegowanego na posadę prefekta policyi, mówi: Paryż domaga się wyboru burmistrza Paryża, wyboru merów, adjunktów i radnych miejskich z 20 okręgów miasta, dalej wyboru wszystkich dowódzców gwardyi narodowej. Paryż nie ma wcale zamiaru odłączenia się od Francyi. Daleki od tego, przecierpiał za Francyę cesarstwo, rząd narodowej obrony, wszystkie ich zdrady, wszystkie ich hańby. Nie chce on opuszczać jej dzisiaj, lecz powiedzieć jej: Trzymaj się, jak ja się trzymałem; oprzej się uciskowi, jak się ja mu oparłem.

Zniesiony jest reskrypt względem sprzedaży zastawów niewykupionych w Lombardzie. Moratorium na weksle przedłużone znowu na miesiąc, jedynie, aby utrzymać spokojność. Właściciele domów i hotelów nie mogą lokatorom swoim wypowiadać mieszkania. Komitet centralny mówi, że wprawdzie postanowił szanować warunki pokoju, ale słuszną zdaje mu się być rzeczą, aby twórcy przeklętej wojny, której skutki opłakuje Francya, ponosili większą część kosztów wojennych nałożonych przez zwycięzcę.

**Paryż** 21 marca wieczór. Manifest szefów batalionowych 2go okręgu, mówi: Municypalność i szefowie batalionowi drugiego okręgu urządzili służbę dla obrony swojego okręgu. Każdy obywatel przywiązany do republiki, obowiązany jest brać udział w służbie; wszelkie uchylanie się od niej jest zbrodnią obywatelską. Odzywamy się energicznie do naszych towarzyszów, aby nas wspierali w dziele pojednania. — Zapewniają, że w wielu okręgach miejskich urządza się podobnież straż narodowa dla własnej obrony.

Dziś o 3ej po południu odbyła się wielka manifestacya. Znaczna ilość nieuzbrojonych obywateli z chorągwią, na której napis: „Zjednoczenie mężów porządku" postępowała przez bulwary i plac giełdy wśród okrzyków: „niech żyje porządek! niech żyje Thiers i zgromadzenie narodowe! niech żyje Rzeczpospolita!" Ten objaw napotkał żywy poklask, poczem tłum udał się na plac Vendôme, gdzie pałac sztabu głównego zajęty jest przez powstańców, którzy demonstrantom przecięli drogę. Ruch w duchu tej manifestacyi rozszerza się.

*Journal officiel* (paryski) donosi, że jenerał Cremer objął dowództwo nad warowniami i nad pasem fortyfikacyjnym. Thiers wysłał Glais-Bizoin, aby szukał pojednania się. Jest nadzieja porozumienia się, które interesów republiki strzedz będzie.

**Paryż** 22 marca rano. *Journal officiel* pisze: Gdy komitet centralny nie mógł przyjść do porozumienia się z merami, zmuszony jest przeto bez udziału ich przystąpić do wyborów. Wybory odbędą się 23go marca pod dozorem komisyi wyborczej przez komitet mianowanej.

Tenże dziennik ogłasza artykuł, w którym stara się udowodnić, że zgromadzenie narodowe jest niekompletne, a wybór jednej jego części jest nieformalny z powodu ścieśnienia wyborów. Paryż ma obowiązek zjednać uszanowanie wszechwładztwu ludu. Paryż nie może się od prowincyj odłączyć, musi stale pozostać stolicą Francyi, ma przeto niezaprzeczone prawo wybrać radę municypalną i dowódzców gwardyi narodowej.

Dziennik ten sam mówi, że oświadczenie wczorajsze dzienników jest podburzaniem do nieposłuszeństwa postanowieniom rządu i jest prawdziwym zamachem na wszechwładztwo ludu w Paryżu (dzienniki te ogłosiły, jak wiadomo, że uznają tylko zgromadzenie narodowe i rząd przez nie mianowany. *Red.*) Chcemy szanować wolność druku, ale chcemy także, aby uchwały reprezentantów ludu paryskiego były szanowane; surowe kroki będą następstwem takich zamachów, jeśliby się miały ponowić.

**Wersal** 21 marca. Wszelkie związki telegraficzne między Paryżem a departamentami przerwane. Wersal tylko ma związki z prowincyą. Jenerał Chanzy ciągle jeszcze trzymany w zamknięciu. Deputowani departamentu Sekwany i mer paryski objawili tutaj życzenie, aby zgromadzenie narodowe uchwaliło jak najśpieszniej projekt ustawy o wyborach municypalnych w Paryżu. Zamianowano wielu prefektów, między innymi Kératry przeznaczony do Tuluzy. Cała gotówka banku przewieziona jest do Wersalu, a zapas biletów bankowych spalony. Zgromadzenie narodowe rozciągnęło stan oblężenia na departament, tudzież uznało nagłość wniosku względem przywrócenia rad departamentowych zwiniętych w grudniu.

**Wersal** 21 marca w nocy. Dziś na posiedzeniu zgromadzenia narodowego rzekł Picard, że wszystkie władze administracyjne po departamentach, wszyscy urzędnicy łączą się z zgromadzeniem narodowem i ofiarują mu zbrojną pomoc; dodał zaś, że porządek nigdzie narnszonym nie został. Rząd przedłoży jutro zgromadzeniu projekt względem zwołania wyborców, dla odnowienia rad municypalnych. Jeden z deputowanych opowiadał smutne szczegóły o usposobieniu powstańców, którzy oświadczyli, iż zatrzymali jenerała Chanzy jako zakładnika i każą go rozstrzelać, gdyby ich zaczepiono. Na żądanie admirała Saisseta i innych deputowanych paryskich, aby zgromadzenie natychmiast wydało uchwałę rozpisującą wybory municypalne w Paryżu, Thiers zażądał 48 godzin czasu, aby odpowiedni projekt wygotować.

**Wersal** 22 marca. Mianowani są prefektami: bar. Seguier w dep. Nord, Mendle w Creuse, Delespée w Loire, Lizot w Seine infer., Ferry w Saône et Loire, Tracy w Aube, Lavedan w Vienne, Pouguy w Lot, Decrais w Indre et Loire, Brancion w Côte d'Or, Salvetat w Alpes maritimes, Leguay w Eure et Loire, Sers w Eure, Bassoncourt w Mayenne, Ferran w Calvados, Flavigny w Cher; Kératry w Haute Garonne, Pascal w Loire infer.

**Wersal** 22 marca. Książę Broglie powołany tu został z Londynu. Usiłowania Schölchera i Saisseta (ulubieńców ludu paryzkiego), aby oswobodzić jenerała Chanzy, pozostały bez skutku. Lyon, Marsylia, Bordeaux, wspierają rząd zgromadzenia narodowego. Miasta protestują przeciw wypadkom paryzkim.

**Bruksella** 22 marca. Wiktor Hugo przybył tu w południe z Paryża; wyraża on się z oburzeniem o członkach rządu paryskiego, których dążności mogłyby skompromitować przyszłość Francyi. Coraz więcej mieszkańców Paryża uchodzi do Belgii. — Wysłaniec Rothschilda z Paryża przybył tutaj, wyjechawszy z Paryża wczoraj w nocy. Mówi on, że rząd rewolucyjny paryski domagał się energicznie od banku francuskiego i od Rothschilda (firma Rothschild frères) po 5 milionów franków. Zgodzono się wreszcie, że bank da 1 milion, a Rotschild pół miliona, które bezzwłocznie zostały złożone w gotówce.

**Drezno** 22 marca. Rząd francuski jeszcze nie doniósł, czy komisye dla przyjęcia wracających jeńców są urządzone; z tego powodu zajdzie za pewne zwłoka w przyjmowaniu jeńców.

**Monachium** 22 marca. Słychać za rzecz pewną, że nadszedł tu rozkaz względem wstrzymania odsyłki jeńców francuskich.

**Bukarest** 23 marca. Izba uchwaliła ustawę względem podwyższenia podatku gruntowego z 4 na 6%. Ustawa o umorzeniu długu bieżącego wzięta została pod rozbiór. Ośmiu deputowanych postawiło wniosek względem przyjęcia budżetu ryczałtowo, gdyż sesya izby kończy się 27go marca.

Jeżeli w Austryi i Szwajcaryi obchody zwycięstw pruskich nie powinny były służyć do manifestacyj nieprzyjaznych Francyi a nawet po części stawać się objawem niechęci dla rządów tych państw, w w których granicach się odbywały; jeżeli Austrya bronić się musi przeciw szerzącym się popędom jedności, które zagrażają jéj bytowi, a Szwajcarya na granicach dwóch państw leżąca z ludnością mieszaną, pamiętna zresztą panowania pruskiego w Neufchatelu, niemniéj bronić się musi od apoteozy prusactwa, to pod panowaniem pruskiem w Wielkopolsce niewolno objawiać dla Francyi, nie mówimy już sympatyi, ale co większa, zmuszają do objawów sympatyj pruskich. Już kilka razy policya pruska używała swoich ajentów do wybijania okien Polakom, którzy nie obchodzili zwycięstw pruskich radością, jak tego dowodem różnemi czasy ogłaszane w *Dzienniku Poznańskim* oświadczenia podpisami opatrzone, aż wreszcie w dzień urodzin królewskich we środę dopuszczono się ogromnych gwałtów pod okiem policyi na mieszkańcach miasta Poznania i formalnie zbombardowano kamieniami domy nieoświetlone, nietylko tłukąc szyby, ale nawet niwecząc wnętrze mieszkań i sklepów. Urzędowe organa nazwą to objawem zapału ludu; a jest to po prostu sprawka policyjna, bo pod okiem policyi bezkarnie uchodząca. Jeżeli Niederstaettery i Posty fałszowali spiski, dla czegożby następcy ich nie mieli tłuc okien? A nawet zwycięzcy pod Sedanem brali udział w napadaniu na spokojnych mieszkańców. Żołnierze niemieccy tłukli okna i rozbijali sklepy kosztowne; oficerowie zaś przyklaskiwali temu dziełu i zachęcali. Dopiero komendant kazał patrolom rozpędzić napastników, kiedy już było po wszystkiem.

*Gołos* podaje jako pogłoskę, że w połowie kwietnia Cesarz Wilhelm przybędzie do Petersburga. Inne dzienniki nie dają temu wiary.

Cesarz Niemiecki ustanowił order dla kobiet, które się odznaczyły poświęceniem w obecnej wojnie, mianowicie dla chorych i rannych.

*Provinzial Corresp.* powiada, że konferencye pokojowe miały się już rozpocząć w Brukselli, dokąd przybyli pełnomocnicy Prus, Balan i hr. Arnim, ale wypadki paryskie nakazały wstrzymać ich rozpoczęcie, i jest nadzieja, że na czas niedługi.

Nie zamieszczamy mnóstwa odezw, które się pojawiają w Paryżu i Wersalu ze strony obu rządów, gdyż te walczą z sobą dotąd słowami. A jednak wcześniej czy później przyjdzie do walki na ostrzejsze narzędzia. Odezwy komitetu centralnego paryskiego coraz wyraźniej wskazują dążność tego rządu: „usamowolnienie proletaryatu". Pod tym wyrazem mieści się socyalistyczny kierunek rządu, któremu nie idzie o porażki Francyi, o zwycięztwa Prusaków, lecz o zrównanie, o niwelacyę społeczną.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

**Lwów** 24 marca. (*pryw.*) Rada miejska przyjęła 53 głosami przeciw 36 rezygnacyę Smolki z burmistrzostwa, i przystąpi do nowego wyboru prezydenta miasta.

**Wiedeń** 24 marca. (*pryw.*) Wydział finansowy wnosi, aby uchwalić dalszy pobór podatków na miesiąc kwiecień.

**Wiedeń** 24 marca. Wydział finansowy Rady Państwa uchwalił projekt rządowy względem dalszego poboru podatków przez kwiecień.

**Wiedeń** 24 marca. Na posiedzeniu Rady państwa przełożony wydziału finansowego Plener wnosi, aby dalszy pobór podatków na kwiecień traktować jako wniosek naglący, na co izba przystaje. Sprawozdawca Perger wykazuje, że wydział finansowy w obec projektów rządowych wczoraj zapowiedzianych uznał za rzecz stosowną wystąpić z ukrycia w tej sprawie, i traktować ją w sposób czysto praktyczny. Po tem oświadczeniu uchwaliła izba pobór podatków bez rozpraw znaczną większością.

**Berlin** 24 marca. (*pryw.*) Rata kontrybucyi francuskiej przypadająca na dzień 21 marca, jako zaliczka na pierwszy miliard, nie została uiszczoną.

**Paryż** 22 marca. Wielka manifestacya po stronie prawnego porządku republiki ma nastąpić. Merowie paryscy stoją na czele tego objawu. Miasto Lyon zawiadomiło komitet centralny, że oczekuje przybycia dwóch deputowanych z Paryża, w celu urządzenia u siebie komuny republikańskiej. Menotti Garibaldi objął dowództwo gwardyi narodowej na Montmartre. Manifest deputowanych paryskich wskazuje formalne uznanie praw Paryża przez zgromadzenie narodowe; protestuje przeciw wyborom zarządzonym ze strony komitetu centralnego. Rewolucyjni gwardziści narodowi mają pobierać od ajentów bonapartystowskich po 6 franków dziennie.

**Paryż** 22 marca wieczór. Dziś po południu odbyła się wielka manifestacya stronnictwa porządku. Przy placu Vendôme przyszło do starcia się. Powstańcy dali ognia do tłumu i posunęli się naprzód. Około 30 ludzi zostało zabitych i ranionych. Później silny batalion z Faubourg St. Antoine przyłączył się do powstańców. Wszędy uderzono na alarm. Nie wiadomo jeszcze, jakie kroki przedsięwzięte będą przeciw powstańcom. Obawiają się wieczór starcia. Powstańcy trzymają obsadzone domy około hôtel de ville. Brama do Tuileryów zamknięta.

**Paryż** 23 marca. (*pryw.*) Zamieszki wzmagają się. Obsadzenie Paryża przez Prusaków uważane jest za coraz prawdopodobniejsze. W Lyonie wybuchła rewolucya.

**Bukarest** 23 marca. Wczoraj wieczór pospólstwo uderzyło na salę Statineano, gdzie tutejsi Niemcy obchodzili urodziny cesarza Wilhelma. Sala została w obecności jeneralnego konsula niemieckiego Radowitza zburzoną, przyczem wiele osób zostało poranionych. Ministerstwo i prefekt podali się do dymisyi.

**Bukarest** 24 marca. W skutku wdania się jlego konsula niemieckiego Radowitza prezes ministrów i prefekt zostali usunięci (powyżej depesza mówi, że sami podali się do dymisyi. *Red.*) Między ranionymi od kamieni znajduje się Radowitz. Dziś wieczór i w nocy zachodzi obawa zaburzeń przed konsulatem niemieckim, tudzież, aby nie chciano oswobodzić uwięzionych za udział w zamieszkach 22go wieczór.

**Belgrad** 22 marca. *Vidovdan* udowodnia z *hatu* sułtańskiego, nadanego Serbii, że Serbii służy prawo zasiadania w komisyi dunajskiej z głosem stanowczym, nie zaś tylko doradczym, albowiem rozbierane mają tam być kwestye ważne dla handlu serbskiego. Rząd nie wyśle pod innemi warunkami pełnomocnika swego do komisyi.

***Kursa.*** Wiedeń 24 marca, godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 58·25. — Zjedn. dług państwa w srebrze 68·05. — Losy z r. 1860 95·50. — Akcye banku 726·—. — Akcye kredytowe 265 30. — Londyn 124·90. — Srebro 122·50 — Dukat 5·85. — Lombardy 179·30. — Losy z roku 1864 123·50. — Akcye franco-austr. 107·—. — Napoleony 9·95½ — Akc. kol. gal. Karola Ludwika 255·50 — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 180 50. — Akc. kol. północ. - wsch. 158·75. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 107.—. — Akcye banku jenerał. 87.—. — Renta w srebrze 68.10. — Oblig. indemniz. gal. 74·10. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 167·25 — Akcye anglo.-banku 245·—. Akcye kol. rządow. 401·—. — Akcye kol. siedm. 167·25. — Akcye kol. Rudolfa 162·—. — Akc. kol. Pardubic. 176·50. — Akcye kol. północ. 215·—. — Tramway 200·50. — Akcye banku budowy 81·30 — Akcye kol. wschod. 84·75 — Akcye kolei Alföd. 172·75. — Akcye banku anglo-węgiersk. 84 50 — Usposobienie giełdy: złe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY,
*Antoni Kłobukowski.*

***Jutro z powodu święta uroczystego „CZAS" nie wyjdzie.***

## Na Cmentarzu — na Wulkanie

powieść

**J. I. Kraszewskiego**

drukowaną będzie

**w Bibliotece powieści i romansów,**

po ukończeniu druku powieści tegoż autora **Piękna Pani** której pierwsze arkusze zostały abonentom z 52 zeszytem rozesłane.

Następne tomy Biblioteki zawierać będą: **O Zmroku** p. W. Collinsa z angielskiego; **Synowie Barona**, czyli Anioł z ulicy Westerlang, przez K. Garanssona ze szwedzkiego.

**Prenumerata** kwartalna **Biblioteki** z przesyłką pocztową wynosi **2** złr. **50** c.

**Rocznik 1. Biblioteki z powodu wyczerpania edycji zeszytowej tylko do Kwietnia b. r. w cenie 10 złr. nabyć można,** później u stala się cenę tomową 16 złr. w. a. za komplet. (352-1-2)

**Główna ekspedycya** Biblioteki we Lwowie w księgarni

**Gubrynowicza i Schmidta**

przy placu S. Ducha L. 43.

---

Nowe wynalazki w dziedzinie kosmetyki

Medal srebr. za wyroby aptekarskie. **B. HOFFA,** Dwa medale za napoje burzące.

**Aptekarza pod koroną w Krakowie.**

*Podwyższenie piękności zewnętrznej bywa zawsze skutecznym środkiem podwyższającym także poczucie i samowiedzę wartości wewnętrznej.*

*Dr. K. Reklam*

Płyn ubarwiający włosy na czarno, ciemno-brunatno i blond — w ogólności na każdą żądaną barwę, nadając włosom barwę naturalną, połysk piękny, a nie zawierający żadnych składników szkodliwych zdrowiu, skórze ani też włosom. Cena 1 złr. 25 c. na blond, 1 złr. 50 c. na czarno i na ciemno-brunatno. Uprasza się przy zamawianiu tych płynów barwę pożądaną dobrze oznaczyć.

Pasta piękności. Jedyny środek działający w ten sposób na płeć, że nadaje jej białość, miękkość aksamitną i wygładza marszczki, *niezawierając w sobie nic szkodliwego.* Cena 85 c.

Płyn wzmacniający porost włosów, doświadczony środek w razie wypadania włosów i tworzenia łupieżu. Cena 80 c.

Najlepsza pomada Chinowa.

Prawdziwe pudry ryżowe.

Woda kolońska. Cena 40 i 80 c.

Krople cudowne od bólu zębów. Cena 50 c.

Poppa woda anaterynowa, przyrządzona według oryginalnego przepisu. Flaszeczka 30 c.

Proszek perski bardzo skuteczny. Cena 24 c.

Oddawna już dawał się czuć u nas brak podobnych wyrobów kosmetycznych. Temuż niedostatkowi starałem się zapobiedz, wyrabiając wyżej wymienione środki, spodziewając się zarazem, że nadawszy im wyższe zalety pod względem skuteczności, a cenę 3 razy mniejszą od zagranicznych, uda mi się pokonać ten przesąd, jakoby tylko to było dobre, co pochodzi z zagranicy.

(77-5-26) ***Bogdan Hoff.***

SKŁADY u panów: ***J. Jahna*** i ***Fenza*** w Krakowie, W. T. A. ***Wielogórskiego*** w Tarnowie.

---

**Niemka,** umiejąca po polsku, życzy sobie umieszczenia jako towarzyszka domu, lub do podróży za granicę — albo do wód. Podjęłaby się także wychowywania jednego dziecka. Adres: **X. Z.** Kraków, poste restante.

(414-2-3)

---

## Dla właścicieli psów!

Najulubieńszem ze wszystkich zwierząt domowych jest bez wątpienia pies: jest on najwierniejszym towarzyszem człowieka; swemi rozmaitemi przymiotami jest mu pożyteczny, a jego przywiązanie, pożytek w strzeżeniu własności, niemniej jako pies do polowania, do pociągu, stał się niezbędnym; jest on naszym przyjacielem ze świata zwierzęcego. Wyższa organizacya psa, pociąga za sobą to, że częściej ulega chorobom aniżeli inne zwierzęta, a szczególniej żalą się właściciele psów do polowania na stratę swego zwierzęcia, którego bystry i wydatny spryt oddawał mi najlepsze usługi. Po największej części, jest to zaraza, której ofiarą psy padają, a pewnie pożądanem będzie dla właścicieli psów, we wyrabianych na angielski sposób przez Franciszka Jana Kwizdę w Korneuburgu Pigułkach dla psów znaleźć środek, który okazał się wybornym *przeciw chorobom psów,* które są do nabycia:

w Krakowie u p. ***M. Jawornickiego,*** w Rynku, u p. ***J. Goldwassera*** przy ul. Floryańskiej; p. *A. Berlinera,* we Lwowie; p. *Stechera v. Sebenitza* w Stanisławowie i p. *W. T. A. Wielogórskiego* w Tarnowie.

Cena pudełka 80 centów.

(138-2 2)

---

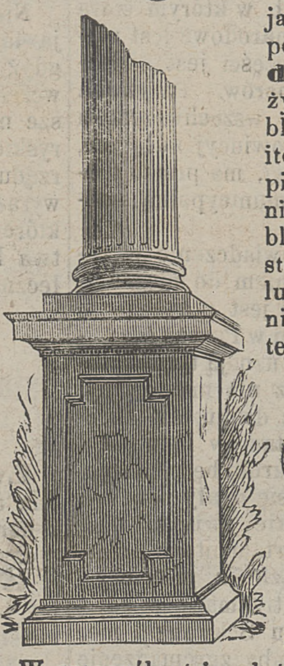
## ZAKŁAD

## wyrobów kamieniarskich

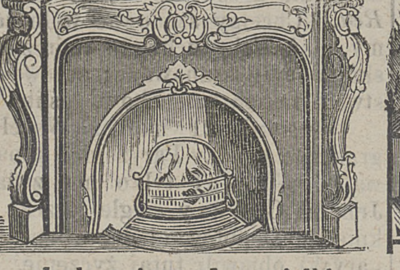
w KRAKOWIE przy ul. Sgo Jana Nr. 37,

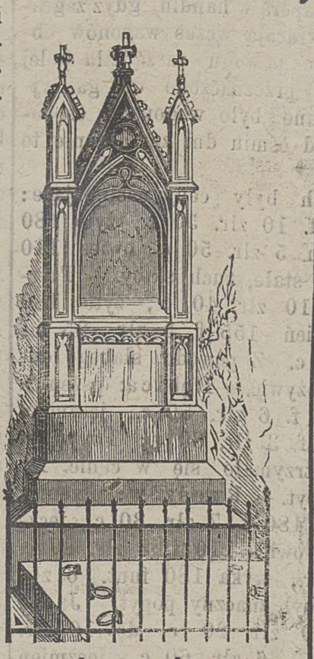
urządziwszy przy pracowni swojej, znanej z chlubnej opinii:

## Skład gotowych wyrobów z marmuru,



jakoto: **stolików** z żelaznemi podstawami, **umywalń, posadzek,** i innych przyborów, do użytku prywatnych mieszkań, osobliwie restauracyj kawiarń, cukierń itd. służyć mogących, poleca podpisany szanownej Publiczności, niemniej właścicielom handlów meblowych, mogącym znaleźć za ceny przystępne, gotowe powyższe wyroby lub na zamówienie, które najpiękniej wykonywa z marmuru rozmaitej barwy i w różnych wymiarach.





W szczególności polecam łaskawej uwadze, wielki zapas wykonanych z różnobarwnego marmuru **Kominków** według najnowszych modeli, z porządnym przyborem żelaznym, z angielskich fabryk pochodzącym i urządzonym podług najnowszego systemu; całość odpowiada także pożytkowi, jak i elegancyi.

## Pomniki i nagrobki

z piaskowca, z marmurów, z granitu szarego szląskiego lub czarnego belgijskiego są gotowe i mogą być zamówione po umiarkowanych cenach.

Pracownię, oraz Skład materyałów surowych i gotowych wyrobów urządziłem po nabyciu tyloletniego doświadczenia w kraju i za granicą w takich warunkach, że jestem w możności wytrzymania konkurencyi ze słynnemi za granicą fabrykami, a tak mam otuchę, że i nadal zdołam usprawiedliwić położone we mnie zaufanie.

*Gips palony wiedeński do nabycia po tanich cenach.*

(263-5 12) ***Fabian Hochstim.***

---

## Dla właścicieli koni i gospodarzy!

Postęp, jaki się we wszystkich gałęziach gospodarstwa objawia, nie pominął także i racyonalnej hodowli bydła — a postępowy gospodarz bada teraz z większą starannością stan zdrowia swego bydła, dobrze zważając, jakie szkodliwe skutki może mu każde zaniedbanie tychże sprowadzić. Przecież nieraz na odległem miejscu nie zaraz może mieć pomoc weterynarza, a wtenczas jest pozostawiony własnym doświadczeniom. Możemy przeto słusznie za zasługę w gospodarstwie położoną poczytać, że pan Franciszek Jan Kwizda, aptekarz w Korneuburgu, wszystkie takie środki dał gospodarzowi w rękę, które umożebniają mu utrzymanie w zdrowiu zwierząt domowych, a w przypadkach zasłabnięcia szybki ratunek dają. A wynalazca tychże nietylko utrzymanie zdrowia miał na oku, ale także i podniesienie *siły produkcyjnej wydzielania mleka i polepszenie tegoż, zdolność działalności* przy użyciu siły, i *skłonność do opasu.* I tak służą ogólnie znane Korneuburskie Proszki dla bydła, jako doskonały środek leczniczy w chorobach najczęściej się zdarzających u bydła, jako to: *w udoju krwawym, motylicy, rozdęciu, zołzach, zapaleniu gardła, zgniliźnie* u owiec i w *chorobie wątroby* i t. p. W utrzymaniu stanu zdrowia zwierząt, Korneuburski Proszek dla bydła szczególniej się odznacza, regulując funkcye organów, krew czyszcząc i popierając wydzielanie się odchodów, przez co zwierzęta daleko mniej ulegają wpływom chorób i jak doświadczenie nauczyło, stawiają silny opór zarazie. C. k. uprzyw. Płynem przywrotczym podany jest środek przeciw *porażeniom, gośćcowi, nabrzmieniu ścięgien, zwichnięciom, wytknięciom,* a przy zwykłym użyciu ku *wzmocnieniu siły muszkułów i ich elastyczności.* Udzielony przez J. C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa I. przywilej na ten Płyn przywrotczy po poprzedniem badaniu tegoż przez wysoką władzę zdrowia, jest najlepszym dowodem jego doskonałości.

Nie mniejszej wagi dla gospodarza *Maść kopytowa na kruche, pękające kopyta i małe puste ściany.* Maść ta przy pilnem używaniu nadaje kopytom *miękkości i elastyczności,* przez co zapobiegnie się odłupywaniu i rozpękaniu się kopyt — *gnicie strzałki, grudę, chorobę raci i ból raci* poskramia skutecznie. *Proszek na kopyta i racie,* — niemniej *Proszek dla świń* jest niezawodnem lekarstwem przeciw *zgorzelinie.*

W każdym dworze, obok wiekszych zwierząt domowych, znajduje się także drób wszelkiego rodzaju, a jako wierny stróż i pies. Na choroby tych zwierząt mało się zważa, a tak często padają one ofiarą zarazy. W Anglii więcej na nie zwracają uwagi i używają tam ogólnie i skutecznie środków leczniczych. Pan Kwizda wyrabia wedle najlepszych przepisów angielskich weterynarzy *Proszki lecznicze dla drobiu domowego,* przeciw zarazie i zwyczajnym chorobom tychże — niemniej *Pigułki dla psów* przeciw chorobom psów, kurczom, zatkaniu, gośćcowi itp. u psów. (129)

Wyroby weterynaryjne Kwizdy ma do nabycia:

**w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI,** p. ***Józef Jahn,*** p. ***Jakób Goldwasser*** przy ul. Floryańskiej hotel „pod Różą."

**we Lwowie:** PP. ***Konst. Iskierski, Piotr Mikolasz, A. Berliner, S. Rucker*** aptekarze, p. *J. Pipes* i p. *St. Jekiel.*

Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie.

**Ostrzeżenie!** Celem **zapobieżenia naśladowań,** uprasza się nie zamieniać **Płynu przywrotczego** Fr. J. Kwizdy, **jedynie odznaczonego c. k. wyłącznym przywilejem,** z innemi podobnemi lub podobnie nazwanemi wyrobami. Również zwraca się uwagę na tę okoliczność, że **każda etykieta Korneuburskiego Proszku dla bydląt** zaopatrzoną jest moim **poniżej wyrażonym podpisem** w czerwonej barwie. (432)

---

## W. UJHELYI jun.,

**następca Dentysty J. Z. Ujhelyi,**

osadza (313-5-)

**Zęby sztuczne** podług najnowszego systemu — a wykonywa:

**plomby** złotem, kompozycyą platyną, i cementem.

**operacye** najdoskonalszemi instrumentami amerykańskiemi.

**Przyjmuje** od godziny 9 do 12 — od 2ej do 4ej.

**Operuje** dla biednych bezpłatnie.

**Mieszka** przy ulicy Grodzkiej N. 62, naprzeciw Handlu p. Schwarza

---

**Drahotusch p. Mährisch-Weisskirchen,** 10 Stycznia 1868.

Panu J. E. Engelhoferowi, prakt. lekarzowi w Gracu.

Zadziwiający szybki i leczący skutek Pańskiej wybornej „**Esencyi na muszkuły i nerwy**" *), powoduje mnie nietylko do proszenia Pana o przysłanie mi dwóch flakonów, ale i do wyrażenia Panu mego najgorętszego podziękowania.

Nietylko moje **wieloletnie i uciążliwe cierpienia** znalazły ulgę, ale i mojej żonie i wielu przyjaciołom esencya ta przyniosła zbawienne skutki. (267-4-6)

Uważam za obowiazek ten wyborny środek leczący wszystkim przyjaciołom i znajomym jak najgoręcej zalecić.

Z wysokiem poważaniem Wielmożnego Pana wdzięczny i uniżony sługa

***Józef Kawaler v. Zawadzky.***

*) Do nabycia w Krakowie u pp. *Józefa Jahna, W. Fenza* i *Józefa Trauczyńskiego* przy ulicy Floryańskiej.

---

## FOLWARK

**Łony** pod **Czchowem,** w powiecie Brzeskim, obejmujący 25 morgów ornego pola i 7 morgów lasu i krzaków z odpowiedniemi budynkami gospodarczemi jest każdego czasu z wolnej ręki za kwotę 1600 złr. do sprzedania.— Bliższa wiadomość u pana Burmistrza ***Juliusza Kownackiego*** w Czchowie.

(413-3-3)

---

## Trawy miodowej

(holcus lanatus) świeżej i pewnej dostać można w Bochni u p. **Gustawa Senewalda** kupca, i p. **Alberta Hantschla** właściciela hotelu, po cenie **4** złr. **50** c. w. a. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu na raz 10 korcy dodaje się 11-ty bezpłatnie. Przy zamówieniu dołącza się tylko mały zadatek. Jest to jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejszą, rośnie wysoko, i znosi wilgoć i posuchę; jakoteż do podsiewania koniczów osobliwie dwuletnich w słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na mokrą ziemię, bo nie znosi włóczki, a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania. Na iłach i czystych piaskach z trudnością wschodzi. (289.9 9)

---

## Z wolnej ręki do sprzedania

majątek składający się z 5 folwarków 1200 m. przestrzeni, 276 m. lasu, 645 m. urodzajnej naddunajeckiej ornej ziemi, reszta łąki, ogrody i pastwiska, 600 złr. suchego dochodu, odległość $1\frac{1}{2}$ mili od Nowego Sącza w malowniczej i w kamfinę obfitującej okolicy. Uprasza się zgłoszenia przesełać pod adresem **P. D.** poste restante Nowy Sącz.

(425-2-5)

---

Najnowsza i celowi najodpowiedniejsza w dziedzinie chemii jest c. k. wyłącznie uprzywilejowana

## Kompozycya Politury

do odpolitowania i odnawiania starych i zużytych mebli. — Wskutek nader praktycznego, korzystnego i znakomitego wynalazku z c. k. wyłącznym przywilejem dla cesarstwa austryackiego, każdy jest w stanie własne meble bez najmniejszej pomocy stolarza odnowić i na dłuższy przeciąg czasu takowe utrwalić.—Robota jest tak pojedyncza, iż każdy służący albo dziecko takową wykonać jest w stanie.—Rezultat świetny, nie do uwierzenia; tak np. stół stary, zużyty, można wyrobem tym przez pojedyncze nacieranie kłębkiem płótna odnowić, tak iż otrzymuje połysk, a skutku tego w drodze zwykłej nacierania spirytusem nigdy nie można osiągnąć.

Jednym flakonem można w kilku godzinach odnowić meble jednego pokoju.

Cena 1 flakonu **85** centów.

Jedyny skład na Galicyę w **Krakowie** u p. ***Jakóba Goldwassera*** przy ulicy Floryańskiej w hotelu pod „Różą." (186-6-12)

---

Mein weltberühmtes

## RESTITUTIONS-FLUID,

zu haben **nur** bei mir **selbst,** oder bei G. Ullrich,

(146-19-) Wien, Judenplatz N. 9.

Preis: $\frac{1}{1}$ Kiste 20 fl.; $\frac{1}{2}$ Kiste $10\frac{1}{2}$ fl.; $\frac{1}{4}$ Kiste $5\frac{1}{2}$ fl.

**CARL SIMON,** Thierarzt, Erfinder des Restitutions-Fluid und Gründer der Fluid-Heilmethod Wien, II. Bez., Schiffamtsg. N. 14.

---

Dra *Langa* najlepsza i zupełnie nieszkodliwa

## BARWIĄCA PASTA

**(Schmink-Pasta)**

nadaje skórze, przy zupełnej nieszkodliwości, *natychmiastowej, najnaturalniejszej, najdelikatniejszej białości* lub *czerwoności;* niewidoczną jest na skórze, robi płeć miękką jak aksamit, zapobiega wszelkim jej nieczystościom, i zachowuje do *najpóźniejszego wieku* najczerstwiejszą świeżość młodocianą.

Doskonałość tego wyrobu przewyższa wszelkie dotychczas znane tego rodzaju środki, przeto wszelkie przechwałki są zbyteczne.

**Cena jednego słoika biało lub czerwono barwiącej pasty 2 złr.** — Najdelikatniejszy wschodni **proszek damski** na twarz, ramiona, z prawdziwie magicznym skutkiem, pudełko złr. 1.

Zamówienia wypełniają się za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem tejże pocztą.

(215-7-17) ***Dr. Lang* w Wiedniu,** Burggasse Nr. 47.

**Kupującym tuzin, znaczna zniżka.**

---

Wielmożny Panie!

Miałem nieznośnie mnie męczący kaszel i wskutek tego cierpiałem od czasu do czasu na ciężkość oddychania. Po krótkiem użyciu Pańskiego wybornego „**Styryjskiego soku ziołowego**" *) **ciężkość oddechu** zniknęła mi zupełnie, a kaszel z dnia na dzień się zmiejsza i traci charakter męczącego kaszlu.

Czuję się więc Panu nader zobowiązanym, i zaręczam Panu, że będzie mi to na sercu leżało, aby ten wyborny środek każdemu zalecać.

**Hollitsch** w Węgrzech 1871 r. Z poważaniem

(265-4-6) ***Henryk Popper.***

*) Do nabycia w Krakowie u pp. *Józefa Jahna, W. Fenza* i *Józefa Trauczyńskiego* przy ulicy Floryańskiej.

---

# „Kotwica"

## (Der Anker)

## Towarzystwo zabezpieczenia życia i rent w Wiedniu.

Mamy zaszczyt zawiadomić niniejszem, iż reprezentowanie Towarzystwa naszego w **KRAKOWIE,** począwszy od dnia **1go Kwietnia** b. r., powierzamy

## JP. Mieczysławowi Starzewskiemu,

ponieważ dotychczasowy zastępca nasz JP. *Artur Eibenschütz* ajencyę naszą, za dobrowolnem porozumieniem się z nami, złożył.

Wiedeń 15 Marca 1871 r.

(411-3-3) ***Dyrekcya.***

---

## Już nie potrzeba frotera!

Moja jedynie prawdziwa w połowie Europy z tak ogromnem powodzeniem rozpowszechniona *„Angielska kauczukowa Pasta połyskująca"* do *najpyszniejszego, najtańszego i najtańszego zapuszczania samemu posadzki* wszelkiego rodzaju (twardej lub miękkiej), nie potrzebuje już żadnej przechwałki, gdyż za skutek jej ręczy się. Każde dziecko może t czynność załatwić. Jedno pudełko (wystarczające na 1 pokój) wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. 30 cent.

**Aqua aromatica,** pachnąca włoska Woda do plam, do natychmiastowego wywabienia wszelkich plam z każdej materyi, nie szkodzi kolorowi, a dla jej przyjemnej woni można jej używać za perfumy. Oryginalny flakon 80 cent. — **Politura paryzka na meble,** do najpiękniejszego polliturowania samemu starych i takich mebli, na które olejna chropowatość wyszła (najnowszy wynalazek). Flakon z przepisem użycia 85 cent. Robota jest łatwa, skutek zdumiewający. **Rosyjska pasta na skóry,** na zachowanie i nieprzemakalność obuwia. Puszka wystarcza na 1 rok. Cena 1 złr. 20 cent. Opakowanie jak najtańsze. Za gotówkę lub za pobraniem. — W **Krakowie** główny Skład u p. ***Jakuba Goldwassera*** przy ulicy Floryańskiej, Hotel „pod Różą — w Tarnowie u p. ***B. Ringelheima.***

(121-11-12)

---

**S**mutnéj zaiste przychodzi nam dziś dopełnić powinności obwieszczeniem zgonu ś. p. ***Edwarda Hillenbranda,*** c. k. Radcy sądu krajowego, Sędziego powiatowego, Zastępcy Prezesa Rady powiatowéj i Radnego gminy kołomyjskiej, który 19 b. m. po dłuższém cierpieniu przeniósł się do wieczności. (398)

Zmarły przedwcześnie — bo w sile wieku — był jakby połączeniem najwznioślejszych przymiotów duszy i serca; obok wysokiego wykształcenia prawość nieprześcigniona, nieutrudzona gorliwość w pełnieniu obowiązków, które bez względu na własne siły wkładał na siebie aż do nadmiaru prawie; dobroć, łagodność i słodycz w obejściu zawsze równa i nieznająca wyjątku, a wobec tylu zalet — skromność nieświadoma własnéj zasługi — oto przymioty, którymi jako wzór przyświecał ten prawdziwy urzędnik — obywatel, a które mu zjednały tak powszechną miłość i poważanie, że dziś żałoba po nim, dotknąwszy najboleśniéj pozostałą liczną rodzinę, objęła jakby jednym wspólnym kirem miasto i powiat, w którego najodleglejszych kończynach znany był ów nieskazitelny a każdemu bez różnicy przystępny wierny stróż prawa.

Kochał ludzi a miłość kraju w poczciwem sercu nosił, — to też ludzie odpłacą żalem i długą pamięcią, a ziemia wdzięczna nie zaciąży na jego popiołach.

*Wydział Rady powiatowéj*

w Kołomyi dnia 20 marca 1871 r.

---

## .·. Godne uwagi .·.

Najlepszem, od lat wielu doświadczonem, lekarstwem na *kaszel, chrypkę, zasychanie w gardle* przy długiem mówieniu jest *guma* i *cukier.* Wyrabiane z tego

**Cukierki gumowe,**

sprzedają pudełko po 20 c. w Krakowie *E. Fuchs, W. Goldwasser;* we Lwowie *O. F. Winkler.*

(176 7-13)

---

## WILHELM FENZ

**w KRAKOWIE,**

poleca

swój Skład wszelkich

## NASION ERFURCKICH

jarzynnych, pastewnych i ekonomicznych,

oraz wszelki wybór

najpiękniejszych kwiatowych,

noże ogrodnicze w wielkim wyborze,

**Termometry do oranżeryj,**

jak również

dobrze asortowany Handel

**TOWARÓW GALANTERYJNYCH I NORYMBERSKICH.**

*Każdy kupujący nasiona, otrzymuje 10% zniżki.* (363-4-12)

---

## Nasiona Jarzyn i Kwiatów

w Ogrodzie JO. Ks. Sanguszki:

| | łut w. w. |
|---|---|
| Kalafiory angielskie wielkie, białe, wczesne i późne | 40 c. |
| „ najwcześniejsze karłowe inspektowe i do gruntu, 100 ziarnek | 12 „ |
| Kalarepa najwcześniejsza wiedeńska z małem liściem, biała i niebieska | 20 „ |
| „ zimowa wielka biała i niebieska | 14 „ |
| Kapusta polna brunświcka wielka, I. gat. 25 cent., II. gat. | 15 „ |
| „ polna centnarowa wielka 25 c., holenderska | 15 „ |
| „ ciemno-czerwona na sałatę 16 cent., erfurcka wczesna | 16 „ |
| „ włoska karłowa najwcześniejsza 16 c., zimowa żółta | 14 „ |
| Buraki pastewne olbrzymie, garniec II. gat. 75 c., z opakow. I gat. | 95 „ |
| „ ćwikłowe, garniec 1 złr. | 5 „ |
| Karpiele olbrzymie białe i żółte, funt 60 c. | 6 „ |
| Marchew czerwona słodka, garniec 1 złr. 15 c. | 8 „ |
| „ olbrzymia pastewnn, garn. 1 złr. 50 c. | — „ |
| Pietruszka cukrowa wczesna i długa późna, kwarta 60 c. | 6 „ |
| Cebula srebrno-biała, łut 25 c., żółta trwała | 10 „ |
| Selery gładkie wielkie i Pory wielkie | 16 „ |
| Sałata żółta głowiasta, Forelo krucha i berlińska żółta | 16 „ |
| Rzodkiewka miesięczna biała i różowa łut 6 c., zimowa czarna | 8 „ |
| Ogórki wężowe łut 25 cnt., wczesne plenne 20 c., inspektowe angielskie 10 ziar. | 5 „ |
| Groch najwcześniejszy majowy funt 35 c.— Karlik francuski funt 45 c. | — „ |
| Jarmuż | 12 „ |
| Trawa delikatna na gazony ogrodowe, garniec 1 złr. | — „ |
| Rezedy łut 20 c., Morwów 15 c., Majeranku 35 c., Papryki 30 c., Pomidorów | 20 „ |
| 12 kolorów Lewkonij wielko-kwiatowych pełnych po 100 ziarnek 85 c., po 50 z. | 48 „ |
| 12 kolorów Lewkonij angielskich pełnych po 100 ziarnek 75 c., po 50 ziarnek | 42 „ |
| 12 kolorów Astrów pełnych francuskich piwoniowym kwiatem po 100 z. 80 c., po 50 ziarnek | 45 „ |
| Po 100 ziarnek Werbena 10 c., Prymul chińskich 15 cent., Balsaminów kameliowych | 15 „ |
| Po 100 ziar. Bratków angiels. 5 c., Gwoździków pełnych Cineraryj | 5 „ |
| Po 100 ziar. Celosów 5 c., Lewkonij zimowych 8 c., Laków pełnych | 8 „ |
| Po 10 ziar. Melonów 6 c., Kawonów | 5 „ |
| Ostruskich pełnych Hiacentów i Lewkonij | 40 „ |
| 12 ozdobnych kwiatów 65 centów, 25 gatunków 1 złr. 20 c., 50 gat. 2 złr. 30 c. | |
| 100 ziarnek Lewkonii zim. karłow. 10 c. | |
| 100 ziarnek Prymul gruntowych 5 c. | |

Gumniska, poczta Tarnów.

(254-5-5) ***Stanisław Korsynek.***

REDAKCYA

## Przeglądu polskiego

uprasza PP. prenumeratorów o wczesne odnowienie abonentu na czwarty kwartał tegoż pisma, rozpoczynający się z dniem 1go Kwietnia r. 1871. Przyczem miłośnikom literatury z prawdziwą przyjemnością donosi, iż pozyskała stałe współpracownictwo Wgo

**Juliana Klaczki.**

W biórze Administracyi przy ul. Gołębiej pod L. 171 dostać można kompletnych egzemplarzy z Vgo roku istnienia Wydawnictwa „Przeglądu polskiego“ po cenach zwyczajnych. (391-2-3)

Prenumerata roczna 12 złr.
„ półroczna 6 „
„ kwartalna 3 „

**Zaproszenie do przedpłaty**
na

## Dziennik Poznański

**wychodzący w Poznaniu.**

Przedpłata kwartalna wynosi w monarchii pruskiej 3 tal. 1 śgr. 3 feng., w Austryi 6 złr. w. a. w Niemczech 3 tal. 12 śgr. Oprócz zwykłéj prenumeraty, w każdym Urzędzie pocztowym oraz u Ajentów naszych we Lwowie i Krakowie abonować można przesyłając zamówienie wprost do Administracyi Dziennika Poznańskiego z dołączeniem 6 złr. w banknotach austryackich. (399-1-2)

## Obwieszczenie

N. 476.

Ogłoszona już poprzednio **licytacya 330 nadliczbowych ciężkich koni pociągowych** odbędzie się w Poniedziałek **27go Marca** b. r. i w dniach następnych, w Krakowie w Składach nad Wisłą, w tak zwanem „Weichsel Depot“, i rozpoczyna się co dzień o 8ej godzinie z rana.

Oferty na większe partye tychże koni przyjmuje się do 26 Marca r. b.

C. k. Komenda wojskowa.

Kraków 18 Marca 1871. (388-3-3)

## Ogłoszenie licytacyi.

(387-2-2)

W celu **wymurowania kościoła na Spiach** odbędzie się w dniu **18**ym Kwietnia r. b. licytacya in minus w kancelaryi c. k. Starostwa w Kolbuszowy o godz. 10ej przed południem. Cena wywołania 23,500 złr. w. a. Warunki, plany, kosztorys, mogą być przejrzane każdego czasu we wzmiankowanej kancelaryi. Deklaracye pisemne będą także przyjmowane.

*Od Komitetu budowy.*

Raniżów d. 17 Marca 1871 r.

## OGŁOSZENIE.

(392-2-3)

**Dwóch pisarzy** dziennie płatnych, polskim językiem biegle władających, znajdzie pomieszczenie w c. k. Sądzie powiatowym w Dobczycach.

*C. k. Sąd powiatowy.*

Dobczyce d. 19go Marca 1871 r.

**Kupno i sprzedaż dóbr ziemskich,**
**Dzierżawy** tychże i **Administracye** za kaucyą.
**Kupno i sprzedaż:** Lasów morgami, drzewa na sztuki różnego gatunku, zboża, koniczu i wszelkich produktów,
**Kolonizacye** pojedynczych parcel,
**Sprowadzenie czeladzi folwarcznej** do trzechletniej służby,
**Kosiarzy** i innych **robotników** na sianokosy i żniwa, (360-3-)
**Umieszczenie:** urzędników prywatnych, nauczycieli i nauczycielek,

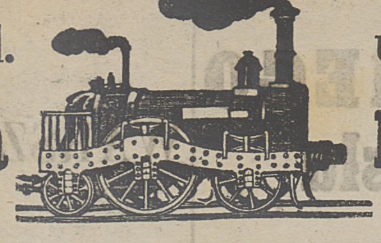
i wszelkie komisa handlowe i prywatne w Galicyi, w Królestwie Polskiem, Rosyi i innych państwach, załatwia DOM KOMISOWY HANDLOWY ***L. Sroczyńskiego*** w **Krakowie** od lat (17) siedemnastu istniejący.

## Kołeczki do butów

**w najlepszej jakości** sprzedaje

(342-3-10) **J. VILLICUS w Pradze.**

**Na żądanie przesyła próbki franco.**

Ces. król.  uprzywil.

**Kolej galicyjska Karola Ludwika.**

# OBWIESZCZENIE.

# 15te zwyczajne zgromadzenie walne Akcyonaryuszów.

Podpisana **Rada zawiadowcza** ma zaszczyt zaproszenia pp. Akcyonaryuszów c. k. uprzywilejowanej kolei galicyjskiéj Karola Ludwika, mających prawo głosowania, na

## piętnaste zwyczajne zgromadzenie walne,

które się odbędzie

## w Poniedziałek d. 8 Maja 1871 r.

o godz. 10 przed południem w Wiedniu w małéj sali nowego gmachu Towarzystwa muzycznego,

na ktorem, podług statutów, następujące przedmioty pod rozprawę i uchwałę przyjdą:

1. Sprawozdanie wydziału rewizyjnego z zamknięcia rachunków z r. 1870.
2. Sprawozdanie roczne Rady zawiadowczéj.
3. Rozrządzenie nadwyżką z roku 1870.
4. Sprawozdanie o wykonaniu budowy linii **Złoczów — Tarnopol — Podwołoczyska**, jakoteż o przedłużeniu kolei z **Brodów** do granicy rosyjskiéj, dla utorowania nowéj drogi handlowéj do Rosyi za pomocą zetknięcia się pod **Radziwiłłowem** z koleją żelazną Kijów-Brześć, i obmyślenie potrzebnych jeszcze na to funduszów.
5. Wybór wydziału rewizyjnego do zbadania rachunków z r. 1871.
6. Wznowienie częściowe Rady zawiadowczéj w skutek wystąpienia trzech członków w myśl §. 36 statutów. Panowie Akcyonaryusze posiadający najmniéj 40 akcyj, życzący sobie wypełnić prawo głosowania, zechcą złożyć wzmiankowaną liczbę akcyj, w myśl §§. 22 i 26 statutów, najdaléj do dnia 10 Kwietnia r. b., a otrzymają natomiast, oprócz potwierdzenia na złożone akcye, kartę wstępu na zgromadzenie walne.

Złożenie Akcyj uskutecznić można:

**w Wiedniu:** w kasie Towarzystwa,
w c. k. uprzyw. austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu, u pana S. M. Rotszylda;

**we Lwowie:** w kasie zbiorowéj Towarzystwa na tutejszym dworcu kolejowym,
w Filii c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu;

**w Frankfurcie n. M.:** u pp. M. A. Rotszylda i Synów;

za pomocą konsygnacyj w dwujnasób wygotowanych, zawierających akcye w porządku arytmetycznym, które bezpłatnie wydawane będą w wymienionych kasach i ajenturach.

W razie zastępstwa, pełnomocnictwa na odwrotnéj stronie karty legitymacyjnéj wydrukowane winne być od mocodawcy wypełnione i własnoręcznie podpisane.

40 akcyj dają prawo do jednego głosu, żaden jednak akcyonaryusz nie może zastępować więcéj, jak 25 głosów we własnem i mocodawców imieniu.

**Wiedeń,** dnia 4 Marca 1871 r. (363-3-3)

*Rada Zawiadowcza.*

**P**onieważ Szanowna Redakcya *Czasu* polemikę pomiędzy mną a p. Skorupką zamknęła w swem piśmie, zawiadamiam więc tylko interesujących się tą sprawą, że odpowiedź moja wyjdzie za tydzień, jako dodatek nadzwyczajny do pierwszego numeru pisma p. n. *Coś*. Żałuję jednak mocno, że nie jestem winien p. Skorupce owych urojonych 800 złr., gdyż w takim razie obeszłoby się bez wszelkiéj polemiki: byłbym sobie poprostu moją pretensyę z owego długu potrącił.

(428) ***Wł. Sabowski.***

## Dom komisowy Banku galicyjskiego

dla Handlu i Przemysłu

**w TARNOWIE**

ma na Składzie **kilkaset korcy Owsa irlandzkiego do siewu** po **5 złr.** za cetnar wiedeński.

(393-2-3)

## Wieś Polna

w powiecie Grybowskim, ¼ mili od drogi powiatowej, ½ mili od gościńca z Sanu do Jasła — mająca 500 morgów pola ornego i pastwisk, 260 m. lasu, gorzelnię (z aparatem miedzianym) murowaną, jest od **1go Lipca** b. r. na dłuższy czas **do wydzierżawienia**, lub z wolnej ręki do **sprzedania.** — Bliższa wiadomość u właściciela w Białej Niżni, o. poczta Grybów. (427-1-3)

W HANDLU

## LEONA FEINTUCHA

wysprzedaż

## wysortowanych Towarów.

(396-1-6)

**Z dniem 25ym Marca r. b.**
otwieram

## Kawiarnię

w **Rynku głównym**

w domu Wgo *Rapoporta* na pierwszem piętrze, w świeżo odnowionym i elegancko urządzonym frontowym lokalu, gdzie tak dobremi napojami jako i prędką obsługą, starać się będę zasłużyć na względy Szanownej Publiczności.

(423-2-2) ***M. Wieland.***

Zawiadomienie tymczasowe.

**We Środę d. 29 Marca b. r.**
odbędzie się

**w sali hotelu Saskiego**

## Koncert amatorski

na dochód

**Zakładu św. Józefa osieroconych chłopców.**

Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Biletów, począwszy od d. 24 marca, dostać można w haudlu Wgo Leona Feintucha i Wgo Józefa Jahna w Rynku głównym.

Cena biletów: Krzesło 3 złr. — Wstęp na salę i galeryą 1 złr. 50 c. (429)

Do dzisiejszego Nru dołącza się prospekt na dwutygodnik humorystyczny p. t. **„Coś.“**

*Kurs papierów i pieniędzy*

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| **Kraków** 24 marca. | | |
| Sreb. pol. st. za 100 zł. | — | — |
| „ nowe obr. „ | — | — |
| Listy zast. pol. z kup. | 90 25 | 89 25 |
| Bankn. pol. 100 złr. | 415 | 411 |
| Ruble ros. za 100 rsr. | 163½ | 163¾ |
| Talary pr. za 100 tal. | 184 | 182¼ |
| Bankn. pr. za 100 złr. | 82 | 81¼ |
| Srebro nowe austr. | 123¼ | 122¼ |
| Dukat ważny | 5 95 | 5 82 |
| Napoleon d'or | 10 5 | 9 90 |
| Półimperyały rosyj. | — — | — — |
| 4% gal. listy zas. z k. | 74 | 73 |
| 5% „ „ „ „ „ | 82¾ | 81¼ |
| Obl. indemniz. z kup. | 77 | 76¼ |
| Ak. k. g. z dyw. bez. k. | 259 | 256 |
| „ L. Cz. z całą wpł. | 184 | 181 |
| Losy prem. węgiers. | 94 50 | 92 — |
| „ 6% ban. rustyk. | — — | — — |
| Listy gal, ban. hip. | — — | — — |
| **Wiedeń** 23 marca. | | |
| 5% zjed. dług pań. ban. | 58 60 | 58 50 |
| 5% „ „ „ sreb. | 68 25 | 68 15 |
| „ Obl. ind. niż. Aus. | 97 — | 96 50 |
| „ „ czeskie | 95 — | 94 — |
| „ „ węgiers. | 80 — | 79 50 |
| „ „ galicyj. | 74 60 | 74 10 |
| „ „ bukow. | 72 75 | 72 25 |
| „ „ siedmg. | 74 75 | 74 25 |
| Pożyczka głod. gal. | — — | — — |
| 5% węg. pożycz. kol. (w ekk.) 120 złr. (300 | 107 50 | 107 25 |

| *Listy zastawne* | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% Banku nar. los. | 97 30 | 97 10 |
| 4% galicyjskie | 72 50 | 71 50 |
| 5% „ | 80 75 | 80 25 |
| 6% gal. zakł. kr. włoś. | 88 25 | 87 75 |
| 5% węgierskie: los. | 89 30 | 89 10 |
| 5% zakł. kred. austr. | 106 50 | 106 25 |
| 5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat. | 87 25 | 87 — |
| 5% Domin. pań. 120 fl. | 122 50 | 122 — |
| *Pożyczki loteryjne.* | | |
| Losy poż. z r. 1839 | 278 — | 277 — |
| „ „ „ 1854 | 90 — | 89 50 |
| „ „ „ 1860 | 96 — | 95 80 |
| „ „ „ 1864 | 124 — | 123 80 |
| „ Comorénte | 25 — | 23 — |
| „ Kredytowe | 164 25 | 163 75 |
| „ żegl. par. na D | 100 — | 99 — |
| „ Księcia Salm | 40 — | 39 — |
| „ „ Palfy | 30 — | 29 — |
| „ ks. Klary | 36 — | 35 — |
| „ hr. St. Genois | 28 50 | 27 50 |
| „ miasta Budy | 34 — | 33 — |
| „ ks. Windischg. | 22 50 | 21 50 |
| „ hr. Waldstein | 23 — | 22 — |
| „ hr. Keglevich | 17 — | 16 — |
| „ Rudolfa | 16 50 | 15 50 |
| *Akc. bank i przem.* | | |
| Banku narod. austr. | 730 — | 728 — |
| Zakładu kredytow. | 269 75 | 269 50 |
| Żeglugi par. na Dun. | 589 — | 587 — |
| Kolei półn. Ferdynan. | 2165 | 2160 |
| „ rządowej (fr.-r. | 405 50 | 404 50 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Kolei zachodn. c. El. | 222 50 | 222 — |
| „ Pardubickiej | 177 25 | 176 75 |
| „ południowej | 182 75 | 182 50 |
| „ Galicyjskiej | 258 25 | 258 - |
| „ Czerniowieckiej | 182 — | 181 — |
| Kol. węg. półn. wsch. | 159 — | 158 75 |
| ks. Rudolfa 200 fl. w. a. | 162 50 | 162 — |
| Akc. kol. Alf. finmań. | 173 — | 172 75 |
| „ „ Kosz.-Bogum. | 94 50 | 94 — |
| „ „ Siedmiogrodz. | 167 75 | 167 25 |
| „ „ Cisańskiej. | 250 25 | 249 75 |
| „ „ Wschod. węg. | 85 25 | 84 75 |
| Akcye Bank. ang. au. | 238 25 | 237 75 |
| „ „ angl. węg. | 85 25 | 84 75 |
| „ Zakł. kred. węg. | 93 75 | 93 25 |
| „ banku frank. austr | 106 50 | 105 50 |
| „ „ węgierskiego | 70 — | 69 50 |
| „ „ kraj. galicyj. we Lwowie | — — | — — |
| „ wied. d. obr. płod. | 89 — | 88 — |
| „ galic. hipotecz. | — — | — — |
| „ austr. związkow. | 109 75 | 109 25 |
| „ dla obrot. ogól. | 167 — | 166 — |
| „ Tow. han. pł. leś. | 31 75 | 31 25 |
| *Oblig. pierwszeństw.* | | |
| Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m. | — — | — — |
| „ (sr. pr. 100 fl. w. a. | — — | 95 — |
| „ (Emis. 1862) „ „ „ | 92 80 | 92 50 |
| Kolei rząd. St. 500 fr. | 135 75 | 135 25 |
| „ „ Emis. 1867 „ | 133 — | 132 50 |
| Kol. połud. St. 500 fr. | 112 50 | 112 25 |
| „ Bony 1870-1874 6% | — — | 241 — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Kol. półn. C. F. 100 fl. k. m. | 91 25 | 90 75 |
| „ „ „ za 100 fl. w. a. | 88 50 | 88 |
| „ w sreb. 5% „ „ „ | 104 35 | 104 15 |
| Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a. | — — | 94 50 |
| Kol. połud-półn. niem. — 5% — za 100 fl. | — — | — — |
| — — w srebrze „ | 96 — | 95 50 |
| Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100 | 104 25 | 103 75 |
| Kol. Gal. K. L. Emis. II. | 100 — | 99 50 |
| Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100) | 79 25 | 79 — |
| „ „ „ Emisya 1867. | 91 25 | 90 75 |
| Kol. 1 Sied. fl. 200 a. w. | 90 20 | 89 90 |
| ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100 | 90 50 | 90 25 |
| „ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „ | 96 50 | 96 - |
| Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k. | 96 — | 95 50 |
| Austr. Loyd fl. 100 m. k. | — — | — — |
| Tow. prags. przem. żel. po 300 fl. | 102 50 | 102 — |
| *Walüty.* | | |
| Cesarskie korony | — — | — — |
| „ dukat na wagę | — — | — — |
| „ — obrączk. | 5 86 | 5 85 |
| Złoto *al marco* | — — | — — |
| Napoleondory | 9 94⁵ | 9 94 |
| Fryderyki | — — | — — |
| Luidory (niemieckie) | — — | — — |
| Suwerény angielskie | 12 55 | 12 45 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Imperyały rosyjskie | — — | — — |
| Srebro | 122 50 | 122 25 |
| Srebro, kupony | 122 75 | 122 25 |
| Talary związkowe | — — | — — |
| Prus. bilety kas. | 1 83⁷⁵ | 1 83⁵⁰ |
| **Lwów** 22 marca. | | |
| Dukat holenderski | 5 87 | 5 80 |
| „ cesarski | 5 90 | 5 83 |
| Półimperyał rosyjski | 10 15 | 10 — |
| Rubel srebr. rosyjski | 1 96 | 1 90 |
| „ pap. „ | 1 63 | 1 62 |
| Talar pruski | — — | — — |
| Listy z. To. kr. gal. 5% | 81 — | 80 30 |
| „ „ 4% | 72 75 | 72 — |
| Listy zast. banku hip. | 88 50 | 88 — |
| Obligi indem. b. kup. | 74 70 | 74 10 |
| Akcye kol. gal. b. kup, | 255 — | 254 — |
| „ „ lwow.-czer. | 184 — | 182 — |
| Akcye Banku hip. gal. | 118 — | 116 — |
| **Warsz.** 22 marca. | | |
| Listy zast. 1 ser. rub. | 90 75 | 90 33 |
| „ „ 2 ser. „ | 88 75 | 88 33 |
| kupon „ | — — | 1 — |
| Listy zastawne nowe | 88 17 | 87 83 |
| kupony | — — | 1 25 |
| Listy likwidac. „ | 72 94 | 72 61 |
| kupon „ | — — | 1 23⅓ |
| Kolej warsz. wied „ | 71 50 | 70 75 |
| „ warsz byd. „ | 68 — | — — |
| „ warsz. teresp. | — — | — — |
| „ „ łodzka | — — | — — |

| Pociągi osobowe na kolejach żelaznych. | | Odchodzą rano | Odchodzą po poł. | Przychodzą rano | Przychodzą po poł. |
|---|---|---|---|---|---|
| w *Krakowie:* | lwowski | 11.30 | 10.28 | 5.41 | 3.11 |
| „ | „ miesza. | 7.— | — | — | 8.53 |
| „ | wielicki | 9.— | — | — | 5.38 |
| „ | wiedeński | 6. 3 / 10.10 | 3,33 | 9.52 / 11.59 | 9. 5 |
| „ | na Oświęć. wrocławski | 6. 3 | — | 9.52 | 3.21 |
| „ | do Wrocław. mysłowic. | 8.— | — | — | 3.21 |
| „ | warszawski | 8.— | — | — | 6.30 |
| w *Wieliczce:* | krakowski | — | 5.— | 9.38 | — |
| w *Tarnowie:* | krakowski | n. 12.31 | 2.12 | n. 12.26 | 2. 6 |
| „ | „ miesz. | 9.52 | — | 9.42 | — |
| „ | lwowski | 3.35 | 12.31 | 3.24 | 12.23 |
| „ | „ miesz. | — | 5.58 | — | 5.48 |
| w *Rzeszowie:* | krakowski | n. 2.41 | 5. 6 | n. 2.35 | 5.— |
| „ | „ miesz. | — | 1.19 | — | 1.— |
| „ | lwowski | n. 1.13 / 9.28 | — / — | n. 1.— / 9.19 | — / — |
| „ | „ miesz. | — | 2.44 | — | 2.24 |
| w *Przemyślu:* | krakowski | 5.— | 7.54 | 4.54 | 7.39 |
| „ | „ miesz. | — | 4.32 | — | 4.17 |
| „ | lwowski | — / — | 6.39 / 10.48 | — / — | 6.29 / 10.35 |
| „ | „ miesz. | 10.53 | — | 10.33 | — |
| we *Lwowie:* | krakowski | n. 3.30 | 8. 7 | 7.37 | 11 |
| „ | „ miesz. | 6.42 | — | — | 8.— |
| „ | brodzki | 8.52 | n. 11.50 | 2,50 | n. 7.24 |
| „ | czerniowiecki | 10.49 | 10.20 | —. | — |
| w *Brodach:* | lwowski | p. 3.23 | 10.50 | 3.23 | 12.21 |
| w *Czerniowcach:* | lwowski | — | — | 7.— | 9 13 |
| w *Mysłowicach:* | krakowski | 11.33 | — | — | — |
| w *Warszawie:* | krakowski | 9.— | — | — | 8.51 |
| w *Wiedniu:* | krakowski | 8.— | 5.— / 3.39 | 4.— / 3.50 | 7.32 |

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski,* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński*